

A  
Ilustrowany

## Dziennik Łódzki

№ 191

Wtorek, dn. 12 lipca 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99  
Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5-7 wiecz.

Rok II

Cudzego nie chcemy — swego nie damy!  
Imponująca manifestacja patryjotyczna  
przeciw zakusom germańskiego rewizjonizmu.

WARSZAWA, 11.7. (PAT.) Dziś o godz. 13 na Placu Marszałka Piłsudskiego odbyła się imponująca manifestacja ludności stolicy, na rzecz Śląska, Pomorza i Poznańskiego, stanowiąca zarazem protest przeciw zażerzaniu rewizjonistycznym Niemiec.

Plac wypełnił wielotysięczny tłum ludności Warszawy.

Około cokołu pomnika księcia Józefa Poniatowskiego ustawiono po obydwu stronach trybuny dla mówców. Pomik otoczyły poczty sztandarowe ponad stu związków i organizacji społecznych.

Po przemówieniu wstępem wiceprezesa Polskiego Związku Obrótców Ojczyzny p. Januarego Gościńskiego, wgiął dłuższe przemówienie preś federacji, gen. Górecki, oświadczając m. in.:

Przysłaliśmy tu, bo od zachodniej granicy łochodzą odgłosy historycznych rzasków, bo od zachodniej granicy dochodzą odgłosy lekkomyślnego pobrzękiwania słabą, od zachodnich naszych granic wysuwa się groźna, zdradziecka dłoń po isze odwiecznie polskie ziemie.

Do wrzasków tych jesteśmy przyzwyczajeni. Uchamy ich ze spokojem i zimną krewią. W ostatnich jednak czasach nie jakieś organizacje nacjonalistyczne, ale oświadczenie sferialnych, odpowiedzialnych za politykę zagraniczną Rzeczy, wazują na tak zwany korytarz porski jako na źródło nieszczęść,óre spadły na cały naród niemiecki, na całą Europę, na cały świat.

By sobie zdać rawę z tego, co się dzieje w Niemczech, wystarczy rzucić okiem na przebieg walk, które od latysiąca prowadzi Naród Polski zajeżdźca, który pęd swój zabawy w stronę naszych ziem określa jako „Drang nach Osten”.

W czasie pierwszego rozbioru, w 1772 r., zrabowaliśmy nam Poznańskie i Pomorze. I odtąd zaczęła się martyrologia 150-letnia ludu polskiego tej ziemi polskiej.

Caly aparat państwowy potę-

nych Niemiec, jakimi byli przed wojną, skierował się w stronę germanizowania Poznańskiego i Pomorza. Katowanie dzieci polskich we Wrześni, rugi i przesładowania, wóz Drzymały, oło symbole barbarzyńskiej walki prusacka z polskością.

Gdy Niemcy spowodowały wojnę światową, w przeświadczeniu, że zwycięstwo odda im władzę nad całym światem, przyszedł listopad 1918 roku i Księka. Jako częściowe wyrównanie krzywdy rozbiorowej zwrócono Polsce zagrabione ziemie zachodnie. I oto od tej chwili zaczyna się systema-

tyczna i wyraźna gra propagandy i polityki niemieckiej. Już od pierwszych dni niepodległości Państwa Polskiego, Niemcy rzucali w świat hasło, iż—Polska jest krajem sezonowym. Hasła temu zadaliśmy kłam, gdy w r. 1920 o pierś polskiego żołnierza rozbił się najazd bolszewicki, co urstowało cywilizację i kulturę Etopy.

Ostatnim ciosem w kwestji twierdzenia o sezonowości Państwa Polskiego jest stworzenie w Polsce równowagi budżetowej, silnej organizacji wewnętrznej państwa.

Kiedy statek, wiozący wycieczkę, zbliżył się do brzegu, spostrzeżono, że kilku celników i żandarmerii gdańskich rozpędza znajdujących się na wybrzeżu mieszkańców Piętki, którzy zgromadzili się celem przyjęcia wycieczki.

Nadto celnicy gdańscy zaczęli

krzyżać w stronę statku, aby zawrócić.

Ponieważ komitet organizacyjny wycieczki otrzymał zezwolenie władz gdańskich na wylądowanie na wybrzeżu koło wsi Piętko, przeto polski inspektor celny, Kapuściński kazał przybić do brzegu. Żandarmerii gdańskich wymierzył wówczas w stronę inspektora Kapuścińskiego rewolwer, krzycząc, że nie pozwoli wycieczce wylądować.

Gdy oburzony inspektor Kapuściński zwrócił się do towarzyszącego wycieczce urzędnika gdańskiego z zapytaniem, co to zna-

czy, ten oświadczył z flegmą, że od władz gdańskich nadszedł rozkaz, aby wycieczka nie wylądowała.

Nie chcąc donrowadzić do krwawego zajścia, insp. Kapuściński kazał zawrócić.

Statek odprowadzony był przez policjantów gdańskich, dających wybrzeżem rzeki na rowerach.

Kiedy statek miał szluzę kanałową w Einlage — uczynicy wycieczki obrzucony zostali kamieniami. Jeden z pocisków ugodził p. Tosnera mieszkańca Gdańska, w plecy.

Przed siedmiu laty rzucili Niemcy hasło wojny gospodarczej. Z wiosną 1925 roku rozpoczęły z nami wojnę celną, przypuszczając iż, łatwe odniosą zwycięstwo. Wiemy już, że wszystkie nadzieje oszalałych głów niemieckich rozwały się. Wojna celna nie osłabiła nas, lecz wzmocniła. I na tym przeto odzinku propaganda niemiecka poniosła klęskę.

W ostatnich czasach cały wysiłek prusacki skierował się na Pomorze. Zabrano się do tego z krzyżacką perfidją. Pomorze nazwano korytarzem, aby Francuz, czy Anglik, nieświadomy

rzeczy, wyobraził sobie, że jest to w rzeczywistości korytarz, wycięty w żywym ciele Niemiec. Pomorze, o rozmiarze 2/3 terytorjum Belgji, to nie korytarz, ale ta sama Polska, — co krakowskie czy poznańskie.

Prusakom nie udało się germanizować Pomorza. Ludność jego jest odwiecznie polską.

W czasie niewoli wysyłała do sejmiku pruskiego posłów polskich, a nie niemieckich. Obecnie na Pomorzu największym jest odsetek ludności rdzennie polskiej.

Rzecz się w oczy moment nerwowego pośpiechu, który przejawia się w propagandzie niemieckiej. Oto Niemcy zdają sobie sprawę, że czas pracuje dla nas, że każdy kilometr rozbudowanego wybrzeża że każda nowa tona polskiej floty wojennej to

gwoździł do trumny pruskiego rewizjonizmu.

Ludność przechodzi kryzys, jakiego nie notowała historia.

Ludność żąda pokoju. Właściwy ten moment uchwycili Niemcy, żądając: oddajcie nam korytarz, a wówczas nie będzie wojny.

Pomorze jest krajem rdzennie polskim. Na ten temat nie podejmujemy dyskusji, jak nie poddaje się dyskusji sprawy przynależności Warszawy.

Opinia polska nie była nigdy tak jednomyślna, jak co do hasła „Cudzego nie chcemy, ale swego nie damy”!

x x x

Zkolet przemawiał b. minister, Janta-Polczyński, który podkreślał konieczność posiadania przez Polskę własnego portu i własnego dostępu do morza, wskazując na liczne przykłady.

Mówca wskazał na zgubną politykę Gdańka, który — jakkolwiek ładuje obecnie czterokrotnie więcej i pod względem ilości tonażu i jego wartości, niż za czasów swej „światłości” przed wojną, kiedy był portem małej prowincji, — nie dba o względy gospodarcze, idąc na rękę jednostce, która strona gospodarcza Gdańska nic nie obchodzi, a która chce utrzymać w Gdańsku tylko gniazdo swej zaborczej polityki.

Mówca poruszył następnie sprawę proponowanych zmian portów w zamian za Pomorze, jak Solińki, Triest i Kłajpede. Mówca stwierdził, że naród nigdy nie zgodzi się na przyjęcie portu, który nie będzie zamieszany przez ludność polską.

W zakończeniu manifestacji zebnani uchwalili następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 11 lipca na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego mieszkańcy stolicy protestują przeciwko coraz częstszym zakusom niemieckim, dążącym do oderwania przwróconych Polsce dzięki sprawiedliwości dziejowej rdzennie polskich ziem zachodnich, Pomorza, Śląska i Poznańskiego, służącym, że na zew Rzeczypospolitej staną, wszyscy razem, jak jeden mąż, w obronie każdej pędzi ziemi. Każdą rękę, która wyciągnie się po cząstkę choćby świętej, ziem polskiej, złamiemy”.

Zakończono manifestację odśpiewaniem Roty i Warszawianki.

Jeszcze jedna gdańska prowokacja.  
Rewolwer gdańskiego żandarma skierowany do polskiej wycieczki.

GDANSK, 11.7. (PAT.) Wczoraj związek b. wojaków zorganizował wycieczkę statkiem po Wiśle do wioski Piętko. W wycieczce wzięło udział około 400 osób. Są to Polacy z obszarów polskiego i gdańskiego.

Kiedy statek, wiozący wycieczkę, zbliżył się do brzegu, spostrzeżono, że kilku celników i żandarmerii gdańskich rozpędza znajdujących się na wybrzeżu mieszkańców Piętki, którzy zgromadzili się celem przyjęcia wycieczki.

Nadto celnicy gdańscy zaczęli

krzyżać w stronę statku, aby zawrócić.

Ponieważ komitet organizacyjny wycieczki otrzymał zezwolenie władz gdańskich na wylądowanie na wybrzeżu koło wsi Piętko, przeto polski inspektor celny, Kapuściński kazał przybić do brzegu. Żandarmerii gdańskich wymierzył wówczas w stronę inspektora Kapuścińskiego rewolwer, krzycząc, że nie pozwoli wycieczce wylądować.

Gdy oburzony inspektor Kapuściński zwrócił się do towarzyszącego wycieczce urzędnika gdańskiego z zapytaniem, co to zna-

Burzliwe demonstracje  
belgijskich górników.  
Uczta w blaskach płonącej willi dyrektora.

BRUKSELA, 11.7. Strajk górniczy w okręgu Charleroi przerodził się w rewoltę. W ciągu dnia wczorajszego doszło znow do rozruchów, spowodowanych przez komunistów, którzy starają się o wydarcie kierownictwa tłumami z rąk związków socjalistycznych.

Koło Charleroi 1.000 strajkują-

cych udało się pod willę dyrektora wielkich zakładów metalurgicznych „Providence”. Agitatorzy komunistyczni dali hasło do szturm. Gdy tłum wezwania tego nie posłuchał, kilkunastu komunistów zdemolowało bramę i wtargnęło do garażu, skąd wyprowadzili dwa samochody dyrektora. Samochody zostały na ulicy oblane benzyną i podpalone.

Upojęone tem widowiskiem kobiety, wtargnęły do wnętrza willi i poczęły wynosić, co się tylko dało. W ślad za nimi poszli wkrótce mężczyźni, którzy wytoczyli na ulicę kilkanaście beczek wina, a następnie willę podpalił. W blasku płonącej willi i ogłuszających wznoszących, wszystko wino zostało wypite.

Wojsko i żandarmerja skoncentrowane były w poszczególnych zakładach przemysłowych. Straż ogniowa i oddział wojska, które spieszyły na ratunek płonącej willi, zostały zatrzymane przez tłum. Zanim nadeszły posiłki policyjne, tłum się rozproszył.

Koło Jumet doszło wczoraj do groźnych starć między tłumem a policją. Ogółem rannych zostało wczoraj 10 strajkujących i kilku policjantów.

Wobec tych wypadków przywódcy socjalistyczni postanowili ogłosić w okręgu Charleroi strajk generalny, który ma objąć wszystkie zakłady przemysłowe. Stawiają oni następujące żądania: utrzymania

nie zasiłków dla bezrobotnych, rozdział pracy pod kontrolą związków zawodowych, zaprzestania redukcji płacy i zapewnienia pewnego minimum zarobków, uchwalenie przez parlament ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy, zniesienie opłat i ceł na produkty żywnościowe.

Policja aresztowała szereg przywódców, w których znaleziono dokumenty, stwierdzające, iż rozruchy wczorajsze są przedewszystkiem ich dziełem.

BRUKSELA, 11.7. W związku z krwawymi walkami w Antwerpi, raport prokuratora królewskiego wskazuje, że wśród aresztowanych prowokatorów, znajduje się więcej cudzoziemców, niż Belgów. Wskazuje to, że wypadki były zorganizowane poza krajem.

## Prace Komitetu Rozbrojenia Moralnego.

GENEWA, 11 lipca. (PAT.) — Komitet rozbrojenia moralnego wyniósł dzisiaj swe prace dotyczące projektu rozbrojenia moralnego: w wychowaniu, radiofonji i kinematografii.

Przedyskutowano pierwsze artykuły projektu omawianego układu. Projekt ten nakłada na rządy obowiązek przestrzegania, aby nauca nie wytworzyła nienawiści i pogardy, ale rozwijało porozumienie i poszanowanie poszczególnych narodów.

Morderca fotografa Wilczewskiego  
ujęty został w Kaliszu.

KALISZ, 11.7. (PAT.) Przez komisariat policji państwowej w Kaliszu został ujęty pruski kradzieży sukni w sklepie Raucha osobnik, który się pował za niejakiego Jędrzejczaka, 34.

Jak się jednak okazało, jest to Wielkusiak Franciszek, po-

szukiwany przez urząd śledczy w Łodzi za dokonanie w dniu 16 ub. m. morderstwo na osobie fotografa Wilczewskiego Wiadysława przy ul. Przejazd 46.

Wielkusiak zostanie przewieziony do Łodzi, gdzie grozi mu sąd doraźny.

Banda Pacholka  
przed sądem doraźnym w Kaliszu.

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się przed sądem doraźnym w Kaliszu sensacyjna sprawa bandy zbrojckiej Pacholka, który — jak wiadomo — od czasu swego powrotu z Ameryki był pstrachem Kalisza i całego powiatu.

Bandyci ci w ciągu ostatniego

półroczca dokonali szeregu morderstw rabunkowych.

Na ciekawą tę sprawę „Dziennik Łódzki” wydelegował specjalnego sprawozdawcę, którego relacje telefonicznie podamy w najrzeczniejszym numerze.

# Operetkowa monarchja. PANSTWO UTRZYMYWANE PRZEZ WIELKI KAPITAŁ.

## Księstwo Liechtenstein, żyjące z tego, iż nikomu nie patrzy na ręce.

Mało kto z podróżnych, udających się z Wiednia do Bazylei, wie, że ekspres Wiedeń-Bazylea—Parvz zatrzymuje się na parę minut na małej stacyjce o skromnej, nie mówiącej nazwie — Vadoz. Tymczasem Vadoz, miasteczko, liczące 1 500 mieszkańców, jest stolicą miniaturowego księstwa Liechtenstein, które posiada aż 9 750 mieszkańców.

Księstwo Liechtenstein jest monarchją — taką sobie

operetkową nieco monarchją, której pan i władca, książę Franciszek I posiada w Vadoz wspólny zamek średniowieczny, urządzone z przepychem milionera amerykańskiego. Książę stać na to, ślać go nawet na wycieczki, gdyż jest to jedyny monarcha panujący na świecie, który nie tylko nie pobiera listy cywilnej, ale jeszcze za swej prywatnej szkatułki daje hojne subsydia własnemu państwu.

W księstwie Liechtenstein dzieje się wogóle wszystko jak w baśni. Wbrew temu, co się dzieje obecnie w Europie i na świecie. Przede wszystkim — szczęśliwi obywatele tego mocarstwa

### nie płacą podatków!

— dalej, nie wiedzą nawet o istnieniu kryzysu, nie rozumieją znaczenia wyrazu „bezrobocie”, opływają w dobrobyt. Słowem, żyją jakgdyby na jakimś wymarzonej bajkowej oazie wśród spalonej ziemi kryzysu Sahary europejskiej.

I wszystko to — zarówno szczęśliwcy z Liechtensteinu jak i panujący im szczęśliwie książę Franciszek I — zawdzięczają swojemu

### ustawodawstwu podatkowemu.

Tak jest. Właśnie temu i właśnie na to ustawodawstwo oburzają się niektórzy parlamenty europejskie. Dlaczego? Historia bardzo prosta a zarazem dowcipna.

Ustaodawca siwo podatkowe Liechtenstein przewiduje dla kapitalistów i przedsiębiorstw domicylowanych w księstwie te same przywileje, z jakich korzystają kapitały krajowe. Przeto legalnie kapitały obce są zwolnione z podatku, zwolnione z obowiązku poddawania się buchalterji kontroli państwa pod warunkiem, że uprzednio nastąpi ugoda polubowna między przedsiębiorstwem a skarbnikiem państwa.

O ugody taką nie trudno. Skarb i raz wszystkie inne ministerstwa księstwa Liechtenstein reprezentuje prezes rady ministrów, pan Hopp, pełniący zarazem funkcję wszystkich ministrów. Pan minister Hopp jest

### odpowiedzialny tylko wobec księstwa,

a pro forma zdaje sprawę z błędnym rzeczy „parlamentowi”, złożonemu z 15-ku deputowanych.

W tych warunkach wszystkie sprawy finansowe dochodzą do skutku. A w księstwie Liechtenstein lokują się największe koncerty, holdingi i trusty, którym ustawodawstwo księstwa nie czyni żad-

nych trudności i wstrętów, a zobowiązuje do zachowania jednego tylko dobrego obyczaju: nie sprzedawania obywatelom księstwa żadnych akcji ani obligacji własnych, nie zwracania się do nich z apelem o pożyczkę tych lub innych interesów i pożyczek. Pod tym warunkiem wszystkie instytucje fi-

nansowe czy przemysłowe mogą posiadać swoje filje czy centrale w ks. Liechtenstein,

### mogą nie ogłaszać bilansów rocznych,

nie płacić podatków. Tu właśnie jest — jak to mówią — „pies pogrzebany”.

Wskutek liberalizmu swego zjednało ks. Liechtenstein sobie względy wielkiego kapitału, który obrał sobie Vadoz za drugą Wallstreet Europy. W „stolice” dziesięciomilionowego państwa ulokowały się biura zarządów ni mniej ni więcej, jak zgórą tysięcy wielkich towarzystw anonimowych koncernów, holdingów, trustów zarówno europejskich, jak i zamorskich. I to nie były jakich. Kreuger zainstalował tu centrale „Continental Investment Co.”, zakłady Foria, Standard Oil Co. blyszczą w pierwszym szeregu.

Jaki wpływ ma obecność tych mastodontów kapitału światowego w Liechtensteinie na finanse państwa — widać z budżetu państwowego. Wykazuje on po stronie wydatków

sumę 8.579,000 franków szwajcarskich.

Dochody zaś składają się z pozytywnej następującej pocztą i telegraf 65,000 fr., cla — 271,000 fr., opłat przedsiębiorstw krajowych — 800,000 fr. Razem — 1.336.000 fr.

Kto pokrywa „deficyt” w wysokości 7.200.000 franków? Ano właśnie kapitały obce. A odbywa się to w ten sposób, iż obce instytucje finansowe płacą według umowy po 60,000 fr. rocznie, jak np. Standard Oil Co.

### Raj finansowy

w księstwie Liechtenstein datuje się od roku 1925, w którym znakomity, ba, genialny, rządca kraju, p. prezes rady ministrów, Hopp, wykonczywał i wydał ultra-liberalne prawo podatkowe. W roku 1928 zainstalowało się w księstwie Liechtenstein 333 instytucje zagraniczne, w r. 1929 liczone ich już 579, a w r. 1930 — 747, w r. 1931 — 938.

### Samobójstwo uczonego

WIEDEN, 11 lipca. — Dziś w nocy popełnił samobójstwo profesor uniwersytetu wiedeńskiego, światowej sławy botanik, Fryderyk Vierhapper. Przyczyna samobójstwa nieznana.

## Kampanja wyborcza w Niemczech. „Obiecane 3 miljardy — nie są warte 3-ch marek“.

### Stanowisko Hitlera wobec umowy lozańskiej.

BERLIN, 11. 7. (PAT). Kampanja wyborcza zaznaczyła się wczoraj szeregiem wyborczych zgromadzeń, zwoływanych zarówno w stolicy, jak i na prowincji.

Zgromadzenia odbywały się w większości pod hasłem walk z umową lozańską.

Na wiecu w Berchtesgaden, w Bawarii, Hitler niezwykłe charakterystyczne przemówienie, oświadczając wręcz, że obciążenie narodu niemieckiego 3 miliardami w ciągu sześciu miesięcy —

### nie będzie warte — trzech marek.

Brünning atakował gabinet twierdząc, iż odpowiedzialność za umo-

wę lozańską ponoszą stronnictwa prawicowe, a wraz z nimi i narodowi socjaliści, którzy gabinet Papena popierają, godząc się z jego urzędowaniem.

Held, premier bawarski, w przemówieniu swoim, wygłoszonym w Pirmasens, zaatakował ostatnie dekrety i umowę lozańską.

Esser, wiceprezes Reichstagu, oświadczył na wiecu w Kaiserlautern, że ani centrum, ani Bawarska Partja Ludowa, nie będą mogły przyłączyć się do ratyfikowania traktatu lozańskiego. Centrum przeprowadzi w tym kierunku odpowiednią akcję. Dzień 31 lipca

### zadecyduje o umowach lozańskich.

### OFICJALNE UZNANIE RZĄDU RZESZY.

BERLIN, 11. 7. (PAT). Dziś rano odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którym kanclerz von Papen przedstawił obszernie sprawozdanie z przebiegu obrad lozańskich i z ich rezultatów.

W posiedzeniu gabinetu nie brali udziału: minister spraw zagranicznych, von Neurath i minister finansów.

Sprawozdanie von Papena spotkało się

### z jednogłośnie uznaniem wszystkich członków gabinetu.

Po posiedzeniu von Papen przyjął przedstawicieli prasy niemieckiej, którym udzielił dłuższego wywiadu.

## ZNAMIENNY GŁOS CHURCHILL'A.

### Izba gmin wobec rezultatów narad lozańskich.

LONDYN, 11 lipca. (PAT). — Na dzisiejszym posiedzeniu Izby gmin — Stafford Kripps, w imieniu opozycji Labour Party, oświadczył, iż każdy obywatel, który chce dobra ludzkości, jak i każda

partja, nawet opozycyjna, wyrazić musi zadowolenie z porozumienia, jakie stało się dziełem mężów stanu Francji i Niemiec.

Przemawiał również Churchill, oświadczając, że nie może przyłączyć się do entuzjazmu okazywanego przez wszystkich, choć dobrze zdaje sobie sprawę z tego, jakim dobrodziejstwem jest przy-

czynienie się do usunięcia tarć francusko-niemieckich. Jeżeli jednak możnaby wygłaszać entuzjastyczne powinszowania, to kierować je trzeba pod adresem Niemiec, które w niecałe piętnaście lat po przegranej wojnie zrzuciły z siebie wszystkie ciężary, które ponosić winny za wszystkie okropności wyrządzone we Francji.

### Bunt więźniów w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ, 11 lipca. (PAT). W więzieniu bydgoskiem doszło wczoraj w południe do zaburzeń. Kilku więźniów zdołało wydostać się z cel, steroryzowało i obezwładniło dozorcę, a odebrawszy mu klucze, otworzyło wszystkie cele pierwszego piętra.

Wezwany na pomoc oddział policji uniemożliwił zbuntowanym więźniom wydostanie się na podwórze i zmusił ich do zajęcia miejsc w celach.

Dochodzenie w tej sprawie trwa.

## Oficjalny komunikat francuskiej admiralicji.

### Co widział nurek we wnętrzu zatopionej łodzi podwodnej.

PARYŻ, 11. 7. Niema już żadnej nadziei na uratowanie załogi zatopionej łodzi podwodnej „Prometeusz” — tak brzmi oficjalny komunikat admiralicji francuskiej. Jednakże badania na miejscu katastrofy będą nadal prowadzone bez przerwy. Chodzi o ustalenie, czy wydobycie łodzi będzie możliwe.

PARYŻ, 11. 7. Nurek, któremu udało się dotrzeć i zbadać położenie zatopionej łodzi „Prometeusz” twierdzi, że dwie łuki „Prometeusza” są otwarte. Przez jeden z tych otworów, posiadkując się reflektorem, nurek zbadał wnętrze zatopionej łodzi. Widział zmiażdżone i zniekształcone do niepoznanienia zwłoki jednego z oficerów.

Dziś odbywają się dalsze badania. Nurdowie orzekną, czy możliwe jest wydobycie łodzi.

Kapitan włoskiego okrętu „Artiglio” twierdzi, że jedyna możliwa droga jest następująca: Należy po-

zamykać szczerlinie wszystkie łuki i wieżycy, a następnie przez jedną z wyrzutni torpedowych doprowadzić do wnętrza łodzi powietrze. Jednakże admiralicja francuska nie wierzy w możliwość tego rodzaju przedsięwzięcia. Podobną metodę usiło-

wano zastosować po pamiętnej katastrofie z angielską łodzią podwodną opodal Plymouth, Wysilki spełży na niżem, jakkolwiek nurkowiec angielski był trzykrotnie lżejszy od francuskiego.

## Jakie będą wyniki narad konferencji rozbrojeniowej?

GENEWA, 11. 7. (PAT). Między delegatami na konferencję rozbrojeniową kontynuowane są rokowania w sprawie tekstu rezolucji, jaka uwieczniczy ma pierwszy etap konferencji.

Angielski minister spraw zagranicznych, Simon, opracował projekt, w którym proponuje na wstępie m. in. przyjęcie planu Hoovera oraz przypomina uchwały, powzięte przez samą konferencję. Dalej formuluje punkty, co do których osiągnięto porozumienie, jak: dzielnicy: ochrony ludności przed atakami lotniczymi, lotnictwa, określenie strefy w której dozwolone byłoby ewentualne bombardowanie powietrzne. Dalej projekt min. Simona proponuje reglamentację cywilnych aparatów lotniczych, ograniczenia budowy czołgów do pewnej liczby i budowy armat do pewnego kalibru. Wreszcie domaga się projektu stałej kontroli dla przestrzegania tych zasad i zakazu cał-

kowitego wojny chemicznej i bakteriologicznej.

Do projektu Simona zgłoszono szereg poprawek, przedewszystkiem ze strony Francji. Delegacja Francuska mianowicie proponowała, aby rezolucja nie ograniczała się do rozbrojenia jakościowego, lecz również objęła ograniczenia wydatków na zbrojenia.

### Napad Beduinów na obóz robotników.

PARYŻ, 11. 7. (PAT). Agencja Havasa donosi z Jerzolimy: Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości Beduini napadli na obóz robotników, układających rurociągi nałowe w Iraku.

Beduini uprowadzili jakoby 60 robotników. Wszystkie dotąd przeprowadzone prace zostały zniszczone.

## Artyści teatrów lwowskich ofiarami katastrofy samochodowej.

ŁWÓW, 11. 7. (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych, wydarzyła się w Truskawcu katastrofa samochodowa, której ofiarami padli artyści, artyści i suler teatrów lwowskich.

Grupa artystek i artystów, w liczbie dziesięciu osób, opuściła dom zdrojowy, gdzie bawiła na gościnnym występie i zajęła miejsce w łaskówce, aby odjechać do Lwowa. Wkrótce po odjeździe

auta nadjechał samochód, prowadzony przez Samueliego, dyrektora firmy Standard Nobel w Polsce. Samochód Samueliego uderzył z taką siłą w łaskówkę, iż rozbił ją doszczętnie. Cztery osoby z posterku artystek i artystów odniosły ciężkie okaleczenia.

Artyści Czajkowska i Kopaczówna, oraz artysta Ratschkego, odwieziono do szpitala w Drohobycz.

## Strajk służby na bankiecie wydanym na cześć ministra.

SARAGOSSA, 11 lipca. — W związku z przyjazdem byłego ministra spraw zagranicznych Lerroux, który miał tu wygłosić przemówienie, rozeszy się pogłoski o planowanym zamachu na niego. Policja dokonała licznych aresztowa-

Na znak protestu przeciwko temu ogłoszony został strajk służby, która miała podawać w czasie bankietu, urządzonego na cześć ministra.

Bankiet odbył się z wielkimi trudnościami.

### Echa afery z dzieckiem Lindbergha.

FLEMINGTON, (stan New Jersey), 11 lipca. (PAT). — Pośrednik w aferze z porwanem dziecka Lindbergha, Curtis, skazany został przez trybunał karny na rok więzienia i tysiąc dolarów grzywny.

# Orzeczenia zasadnicze Sądu najwyższego w sprawach najmu pracy.

## Placa za godziny nadliczbowe — Odszkodowania za okres wypowiedzenia — Pracownik umysłowy czy fizyczny.

Ostatnio ogłoszone zostały trzy kolejne orzeczenia Sądu Najwyższego, dotyczące rozstrzygnięcia w wypadkach zarogów między pracodawcą a pracownikiem.

W wypadku pierwszym (orzeczenie Sądu Najwyższego z VI. 1932. III. I. R. W. 353-32) chodziło o zapłatę

### za przepracowane godziny nadliczbowe.

Skarżyła pracownica przedsiębiorstwa handlowego, która przez kilkanaście miesięcy pracowała po 10 do 15 godzin na dobę, a więc znacznie więcej, niż tego wymagała ustawa o ośmiodziesięciu dniu pracy.

Sąd Najwyższy pretensje skarżącej uznał za niesłuszną, a to z przyczyn następujących:

Pozpoczątną pracę skarżąca umówiła się z przedsiębiorstwem, iż pobierać będzie 200 zł. miesięcznie. Już wówczas skarżąca wiedziała, że praca jej obejmuje czasokres dłuższy, aniżeli osiem godzin dziennie. Jeżeli zatem

### nie zastrzegła sobie w umowie,

że uważa płacę 200 zł. miesięcznie jako należność za ośmiogodzinną pracę — dowodzi to, iż zgodziła się pracować większą ilość godzin dziennie, za wynagrodzeniem ryczałtowo 200 zł. miesięcznie.

Zaznaczyć należy, iż orzeczenie wspomnianie odiega od honorowanej doniedawna tezy, iż pracownik, który zgodził się na warunki pracy i płacy sprzeczne z ustawą

### z obawy, iż pracę utraci

bądź jej nie uzyska, ma prawo dochodzić swoich pretensyj po rozwiązaniu stosunku służbowego.

x x x

Niepłacenie należności zarobkowych w terminie jest w Łodzi od lat paru zjawiskiem

### niestety — normalnem.

Ma to miejsce w przeważnej większości wypadków wskutek złej sytuacji finansowej przedsiębiorstw, są jednakowoż liczne wypadki, gdzie pracodawca, przeczornie wstrzymuje wypłatę zarobków, obawia się bowiem, iż w porę opłacany pracownik domagać się może podwyżki, natomiast pracownik, który nie może otrzymać należności w ramach już ustalonych, jest zgóry przeswiadczony, iż jego starania o ewentualną podwyżkę będą bezskuteczne.

Niejednokrotnie zdarza się również, iż pracodawca nie wypłaca punktualnie należności pracowniczych

### z wyraźnej złej woli, bądź też — niedbalstwa.

Jak wiadomo — pracownik tylko wtedy może domagać się od-

szkodowania za trzymiesięczny okres wypowiedzenia (pracownik umysłowy) lub dwutygodniowy okres wypowiedzenia (pracownik fizyczny), o ile został przez pracodawcę zwolniony, natomiast nie przysługuje mu to prawo, o ile zwolnił się z pracy sam.

W tego rodzaju sprawie Sąd Najwyższy wydał orzeczenie (I. C. 856-31), w którym wskazuje m. in.:

Pracownik ma prawo uwolnić się z zajmowanego stanowiska bez ponoszenia prawnych konsekwencji tego (przywilej) domagania się odszkodowania tylko w wypadku, jeżeli przez pewien określony czas zalegało przedsiębiorstwo z wypłaceniem jego zarobku.

Jednakowoż pretensja do odszkodowania za okres wypowiedzenia przysługuje pracownikowi tylko w tym wypadku, jeżeli nie-

wypłacanie zarobku jest spowodowane

przez wyraźną złą wolę lub stwierdzone niedbalstwo pracodawcy.

x x x

Kwestja: kto jest pracownikiem umysłowym, a kto fizycznym, nie zawsze może być jasno sprecyzowana, bowiem w odniesieniu do niektórych zajęć inaczej postanawia Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, inaczej Fundusz Bezrobocia i zgola inaczej interpretuje odnośnie zasady pracodawca.

Kwestja ta jest zasadniczą zwłaszcza w wypadkach rozwiązania umowy najmu pracy, kiedy z jednej strony chodzi o odszkodowanie za znacznie dłuższy okres wypowiedzenia, z drugiej zaś — o znacznie dłuższy okres wypłaty zasiłków.

Sądy pierwszych instancji zapatrują się na omawianą sprawę niejednolicie. Obecnie Sąd Najwyższy, w ogłoszonym przezeń orzeczeniu (I. C. 1183 31) zdefiniował zagadnienie w sposób m. w. następujący:

Dla zaliczenia pracownika do kategorii umysłowych lub fizycznych nie jest rozstrzygającym znaczenie lub tytuł, nadany pracownikowi przez pracodawcę, lecz

### wytężenie rodzaju spełnianych czynności.

W wypadku, jeżeli pracownik wykonywał funkcje i pracownika umysłowego i pracownika fizycznego (maistrówie fabryczni) wówczas miarodajnym jest dla odpowiedniego zakwalifikowania go u

stalenie:

### które zajęcie przeważa.

## Czy pracownicy sezonowi winni opłacać podatek dochodowy?

### 208 zł. miesięcznie — to nie zawsze daje 2500 zł. rocznie.

Jak wiadomo, ci wszyscy pracownicy, których roczny dochód przekracza sumę zł. 2.500 — winni opłacać podatek dochodowy, przy czem podatek ten pracodawcy odciąża muszą swym pracownikom do dnia 7 każdego miesiąca za miesiąc ubiegły. W ten sposób pracownik, który zarabia ponad 208

zł. miesięcznie winien podatek dochodowy bezwzględnie uścić.

W bardzo wielu jednakże branżach t. zw. sezonowych, kiedy to pracownicy fizyczni pracują tylko 7, 8, względnie 9 miesięcy w roku, zarobki danego pracownika w ciągu roku nie sięgają sumy zł. 2.500, w poszczególnych jednak tygod-

niach lub miesiącach sezonu wynoszą więcej, aniżeli zł. 50 tygodn. lub 208 zł. na miesiąc.

Zachodzi więc pytanie, czy wobec tego, że podatek dochodowy opłaca się z dochodu rocznego, pracownicy sezonowi, którzy w ciągu roku zarobili mniej aniżeli przewiduje stawka, mają też podatek

## Zdecydowane stanowisko robotników Strajk w fabryce pluszu Finstera trwa.

W ubiegłym tygodniu toczyły się ożywione pertraktacje między właścicielem fabryki pluszu przy ul. Juliusza 17, p. Teodorem Finsterem a przedstawicielami związków oraz strajkujących i „zlokautowanych” robotników.

Pertraktacje te nie przyniosły dotychczas rezultatu. Właściciel firmy nie odstępował od swego twierdzenia, iż prowadzenie przedsiębiorstwa przy obecnych zarobkach robotniczych nie kalkul-

luje mu się, zaś przedstawiciele robotników, po rozważeniu wszystkich „za” i „przeciw” — doszli do wręcz przeciwnych zapatrywań, uważając, iż stawki płac mogą być przeszkody dla fabryki być nie tylko utrzymane, lecz nawet — podwyższone.

Na ostatnim zebraniu strajkujących zapadła uchwała, aby nie odstępować od wysuwanych postulatów, zaś na wypadek dalszego oporu firmy — postulaty te nawet podwyższyć.

## STRAJK W ZGIERZU

### 17 i pół grosza zamiast 19 za tysiąc wątków.

Z chwilą wygaśnięcia umowy zbiorowej w łódzkim przemyśle włókienniczym — wszystkie niemal fabryki przeprowadzają „racjonalizację” plac, wprowadzając „konieczne” obniżki zarobków robotniczych.

Na te obniżenia zarobków wstąpił wczoraj strajk w fabryce Li-

bracha (tkalnia zarobkowa) przy ul. Piłsudskiego w Zgierzu.

Firma proponowała redukcję plac przez obniżenie stawki: zamiast 19 groszy za wyrobienie tysiąca wątków — ofiarowywała 17 i pół grosza.

Dla orientacji należy zaznaczyć, iż w Białymstoku strajk wynikł wobec obniżenia zarobków robotniczych w skali: zamiast 29 groszy za przerobienie tysiąca wątków — proponowano 25 groszy.

Jak widać z powyższego — „racjonalizacja” plac robotniczych w Zgierzu postępuje znacznie dalej, aniżeli ma to miejsce w Białymstoku, gdzie mimo to trwa ogólny strajk już od przeszło dwóch miesięcy.

## Dlaczego nie łodzianie? Tow. wyścigów konnych sprowadza pracowników aż z Warszawy.

Rokrocznie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni, organizujące wyścigi konne, zjeżdżając do danej miejscowości angażuje do pracy przy kasach, sprzedaży biletów i t. d. miejscowych bezrobotnych, zgłoszonych przez poszczególne związki.

Zatrudnienie przy wyścigach konnych otrzymuje zazwyczaj około 70 osób.

Jeszcze w r. ub. przy wyścigach w Rudzie Pabjanickiej zaangażowano kilkudziesięciu bezrobotnych pracowników umysłowych.

Natomiast w r. b. zatrudniono przy wyścigach w Rudzie zaledwie kilku łodzian zaś wszystkie niemal pozostałe do obsadzenia stanowiska zajęte zostały przez przybyłych z poza Łodzi — niebezrobotnych.

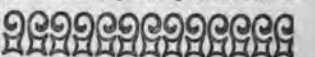
Wywołało to pewne poruszenie w łódzkich organizacjach pracowniczych, które wyjaśniają, iż przyczyna dzisiejszego stanu rzeczy w kwestji omawianej jest następująca:

Pewna, dość znaczna liczba pracowników umysłowych z Warszawy urządziła się w ten sposób, iż wzięła urlopy w okresie od 10 lipca do połowy sierpnia, zjeżdżając na ten czas na letnisko, zamiast do Skolimowa czy Konstancina, do Rudy Pabjanickiej, aby — z chwilą rozpoczęcia wyścigów konnych —

znaleźć dodatkowe zatrudnienie w czasie urlopów.

Jakkolwiek praca przy wyścigach jest bardzo wyczerpująca, jest jednakże dobrze płatna (przeciętnie 20 zł. dziennie), a zatrudniając pracownika trzy razy w tygodniu — pozwala na wypoczynek i zarobienia około 500 zł.

Jak informują z organizacji pracowniczych — r. ub. z tego samego powodu na wyścigach piotrkowskich miał miejsce jednodniowy bojkot wyścigów, zorganizowany przez społeczeństwo.



## Pamiętajcie o najbardziej potrzebnych.

nego łódzkiego. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet skierował na kolonie letnie do wsi Sanie, gminy Beldów, sto dzieci.

Ogółem z terenu powiatu łódzkiego korzysta z kolonii i półkolonii 870 dzieci.

Zaznaczyć należy, iż na kolonie w Wodzinie przywieziono również dwadzieścioro dzieci polskich z Niemiec.

Wczoraj kolonie letnie dla dziatwy łódzkiej zwiędził dyrektor departamentu opieki społecznej w ministerstwie pracy, p. Nakoniecznikoff, w towarzystwie naczelnika wydziału pracy i opieki społecznej przy urzędzie wojewódzkim w Łodzi p. Jagielly. Po zwiedzeniu kolonii inicjatorzy i organizatorzy kolonii, jak pp. starosta Rzewski, nadkomisarz Lange, panie Kolerkowa i Augustyniakowa i t. d. — otrzymali od p. Nakoniecznikoffa listy dziękczynne z wyrazami uznania za położone przy organizowaniu kolonii trudy i w związku z pięknymi rezultatami tych wysiłków.

## Złot sokolstwa słowiańskiego w Pradze.



Fragment wszechsłowiańskiego złota Sokola w Pradze, a mianowicie grupe polskich sokolów i sokolat, witana entuzjastycznie przez zgromadzone na ulicach miasta Pragi tłumy ludności.



Anglja kocha się w tradycji...

W armji angielskiej istnieje obyczaj demonstrowania od czasu do czasu wszelkich postaci kar, jakie kiedykolwiek były w wojsku angielskim stosowane. Na powyższym zdjęciu widzimy taką poglądową demonstrację.

opłacać, czy też nie. Czy więc pracodawca w miesiącu, kiedy robotnik pracował godziny nadliczbowe, obowiązany jest potrącać mu za ten tydzień, tę czy inną sumę tytułem podatku dochodowego, czy też nie.

Wobec ogromnie niejednorodnych interpretacji w tym względzie, życzyć by sobie należało, żeby władze skarbowe, już w jak najbliższym czasie wydały odpowiednie wyjaśnienie w tej sprawie, zaznaczając bowiem należy, iż pracownik fizyczny, który w warunkach obecnych zarabia przeciętnie mniej aniżeli 47 zł. tygodniowo, a tylko w ciągu kilku tygodni sezonowych zarobi więcej, opłacając stawkę podatkową, dość poważnie obciąża swój budżet.

## Kolonie letnie dla dziatwy z powiatu łódzkiego.

### 870 dzieciarni na letnim odpoczynku.

Z inicjatywy starosty okręgowego łódzkiego, p. Al. Rzewskiego, uruchomione zostały z początkiem lipca r. b. półkolonie letnie dla dzieci na Chojnach i w Konstancynie. Półkolonia pierwsza zorganizowana została dla 310 orga dzieci, druga — dla 280.

Półkolonie urządzone zostały w lesie na Chojnach. Nadto w dniu wczorajszym skierowana została do Wodzin, na kolonie letnie, partja dzieci, w liczbie stu, z dzielnic chojeńskiej i partja dzieci z Aleksandrowa, ta ostatnia — staraniem kuratorium okręgu szkol-

Przekleństwo z zaświatów.

Nieprzebrane skarby faraonów w Londynie. Szczerozłote szafy z przed tysięcy lat.

Z pomiędzy archeologów, którzy 10 lat temu odkryli grobowiec sławnego faraona Tutankhamena, jeden tylko pozostał przy życiu Howard Carter. Na innych członkach ekspedycji w szczególności zaś na kierowniku lordzie Carnarvon i jego małonce, spełniło się jakoby tajemnicze przekleństwo egipskie i wszyscy oni

niedługo przeyli swoje okrycie.

Howard Carter w ostatnim czasie odbył podróż do Londynu, gdzie wobec korespondentów prasowych oświadczył co następuje:

Za specjalną nagrodą rządu egipskiego otworzymy w lutym przyszłego roku jedyną w swoim rodzaju wystawę, która niewątpliwie wzbudzi olbrzymie zainteresowanie w całym świecie kulturalnym. Będzie to powszechna wystawa sztuki starożytności, w ramach której znajdą pomieszczenie także

skarby, znalezione w grobowcu Tutankhamena.

W wystawie wezmą udział także wszystkie inne muzea europejskie oraz amerykańskie. Największą wartość posiadacę będzie oczywiście ta część wystawy, która nadejdzie z Egiptu.

Wystawa tego rodzaju wymaga specjalnych przygotowań i olbrzymiego nakładu pracy. Już sam transport eksponatów wymaga największej staranności i sprawia olbrzymie trudności. Dla konserwacji ich w czasie transportu i wystawy w szkodliwym dla nich wilgotnym klimacie północnym, musieliśmy wynaleźć

nowe specjalne metody konserwacyjne.

Można śmiało powiedzieć, że transport przedmiotów sztuki nigdy jeszcze nie sprawiał tyle ambarysu co skarby egipskie. Rok cały zajęło mi na miejscu w Kairze przygotowanie eksponatów do tran-

sportu do Londynu. Oprócz mumi wielkiego faraona personel muzeum w Kairze przygotowuje olbrzymią ilość innych przedmiotów egipskich na wystawę londyńską, szczególnie także cztery szczerozłote szafy, które umieszczone zostaną w szklanych gablotach. Najmniejsza z tych szaf jest 9 stóp szeroka i 7 stóp wysoka. Podczas gó-

największa mierzy 18 stóp wzdłuż i 12 stóp szeroko. Sama wartość kruszcowa tych przedmiotów przekracza sumę

miliona funtów szterlingów w złocie.

Być może, że trwałoby wciąż poszukiwanie archeologiczne, szczególnie na płaskowzgórzu pod Gi-

seh, które wieńczone zostały dotąd bardzo poważnym wynikiem, dostarczą jeszcze dalszego cennego materiału wystawowego. Sam jestem zajęty poszukiwaniem grobu Aleksandra Wielkiego i doświadczeniem po długoletnich pracach przygotowawczych do wniosku, że grób ten znajdował się powinien w samej Aleksandrii.

Słońce największym malarzem.

DLACZEGO ROSLINY SĄ ZIELONE?

Zielony kolor roślin jest jednym z ważnych momentów, świadczący o cudownej zdolności przyrody dostosowania się do warunków zewnętrznych.

Barwy zawdzięczamy pałecce malarskiej słońca. Bez słońca niema barwy. Gdy znikną nocą promienie słoneczne, znikają z niemi także barwy. Zimne światło księżyca i gwiazd ani w przybliżeniu niezdolne jest wyzarować cudowne barwy słoneczne.

Światło słoneczne składa się z znanych kolorów tęczy: czerwony, pomarańczowy, żółty, zielony, indygo, niebieski i fioletowy. Promienie te różnią się między sobą długością fal świetlnych, czyli ilością drgań. Promienie czerwone wykazują w jednej sekundzie 430 bilij. drgań, promienie fioletowe zaś 667 bilij. Promieni o liczbie drgań powyżej i poniżej tej granicy, czyli tzw. promieni ultrafioletowych i infraczerwonych oko ludzkie niezdolne jest spostrzec.

Przedmioty mają dane kolory, ponieważ dzięki właściwościom materialnym wchłaniają w siebie jeden lub kilka gatunków wymienionych światła słonecznego a resztę promieni wyzracują zpowrotem.

W liściach, w komórkach liściowych, znajdują się w postaci drobniutekłych ziarneczek o średnicy zaledwie kilkutyścyjnym milimetra tzw. ciała chlorofyllu. Ziarneczka chlorofyllowe dzięki swym właści-

wościom materialnym potrafią wchłaniać promienie słoneczne w sposób, który im odpowiada. Odpowiadają im zaś tylko kolory fioletowy i niebieski i czerwony. Inne odrzucają. Las wydaje się zielonym, ponieważ odrzucający przez liście drzew kolor zielony dostaje się do naszego oka.

Rośliny pochłaniają olbrzymie ilości światła słonecznego, które stanowi główne źródło siły rośliny. Przy jego pomocy odbywa się przemiana anorganicznego kwasu węglowego powietrza na składnik organiczny. Nic więc dziwnego, że główny wysiłek rośliny stanowi jej walka o światło. Dziwnem mogłoby być wobec tego wydawać, że rośliny nie zatrzymuje wszystkiego światła, lecz wyrzuca z siebie promienie zielone i pomarańczowe. Pomijając inne względy możemy być z tego zadowoleni, gdyż inaczej roślinność na ziemi miałaby kolor czarny, bowiem przedmioty które wchłaniają wszystkie rodzaje promieni, wydają nam się czarne.

Dlaczego rośliny są zielone?

Z wszystkich rodzajów światła słonecznego największą energię, szczególnie w postaci ciepła posiadają promienie zielone i pomarańczowe. Promieniując światło słońca potrafi przedmioty ziemskie, jak ciemne drogi, ciemne skały rozgrzać do bardzo wysokich temperatur. Także liście roślin nie mogą

się przed tem uchylić, przyjmując aż do czterech piątych jej energii. Przy temperaturze powietrza 30 st. C. stwierdzono u niektórych roślin, wystawionych na bezosrednie działanie promieni słonecznych, temperatury w liściach, przekraczając 50 stopni. W tak wysokich temperaturach ustają wszelkie czynności życiowe roślin. Znajdują się one tuż nad granicą między życiem a śmiercią materii życiowej komórek liściowych, protoplazmy, która przy trzydziestu kilku stopniach ścina się i obumiera. Dla tego to właśnie rośliny nie przyjmują ciałkami chlorofilowymi niebezpiecznych dla siebie kolorów zielonego i pomarańczowego W. i P.

POPIERAJĄCIE PRZEMYSŁ POLSKI

NA TE CIĘŻKIE CZASY.

ŻYCIE JEST WALKĄ.

— Ojcie, mam napisać wypracowanie na temat „Życie jest walką”, w dwóch częściach A i B wraz z zakończeniem.

— Dobrze. Pisz: życie jest walką, A) z władzą podatkową, B) z komornikiem sądowym. Zakończenia wogóle niema.

SŁUSZNY POWÓD.

— Czy wiesz że, kapitan X został nagle zwolniony z posady?

— Dlaczego?

— Okazało się, że nie odróżnia barw. Zamiast do morza Czerwonego, pojechał ze swym okrętem do morza Czarnego.

NIEKONIECZNIE...

Gość w restauracji do kelnera:

— Co ja zamówiłem?

— Zupę rakową.

— A co mi pan przyniósł?

— Zupę rakową.

— To jest zupa rakowa? To jest zwyczajnie oszustwo. W tej zupie niema ani śladu raka.

— Proszę pana, a jeżeli jest zupa królewska, to zaraz musi być król!

W MUZYKALNEJ RODZINIE.

— Chcę sobie kupić popierśnik na fortepian. Kogo mi radzisz: Mozarta czy Moniuszkę?

— Jabym ci radziła Beethovena. Ten przynajmniej był głuchy.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Buchalter: — Prosiłbym pana dyrektora o podwyżkę pensji. Jestem od wczoraj żonaty.

Szef: — Za nieszczęśliwe wypadki, które wydarzyły się poza przedsiębiorstwem, nie bierzemy żadnej odpowiedzialności.

Różnica między wielbłądem a człowiekiem: Wielbłąd może przez cały tydzień pracować, nie pijąc. — Człowiek zaś może pić przez cały tydzień, nie pracując.

PORADA LEKARSKA.

Lekarz: Taka krostka na karku nie jest wprawdzie niebezpieczna, ale — radzę ją jednak mieć na oku...

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN

NIESAMOVITY MANEKIN

Powieść sensacyjno-kryminalna

19)

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Streszczenie początku.

Inspektor policji Aimé Malaise przypadekowo znalazł się w małym miasteczku. W czasie jego tam obecności z wystawy sklepu krawieckiego skradziono woskową manekin, który następnie odnaleziono z pokaleczoną twarzą i nożem wbitym w pierś — na łozie kolejowym. Zainterygowany tem nierzywkim wydarzeniem, inspektor rozpoczął śledztwo. Okazało się, że manekin, a raczej jego głowa, stanowiła własność p.p. Lecoptów i nieopona była z wosku przez ojca kuzynki panny Lecopte, Laurę Charon.

Głowa ta jest podobna do głowy Leona Lecopte, b. naręcznego Laury. Leon Lecopte zmarł nagie, co jeszcze bardziej zaintrygowało inspektora. Obie panny bardzo niechętnie udzielały Malaise'owi informacji, co utwierdziło go w przekonaniu, że śmierć Leona okryta jest jakąś tajemnicą. Niewątpliwie w domu Lecoptów zostało dokonane przestępstwo.

(Dalszy ciąg).

Znów chwila ciszy. — Czy mogę liczyć na to, że pani pomoże mi w tem zadaniu, a przynajmniej ułatwi mi je pani? Z miłością może iść w parze... — „pragnienie zemsty, prawda? Rozmawiając zeszli nadół i znaleźli się w korytarzyku, prowadzącym na werandę. — Ale — powiedziała młoda dziewczyna — nie mam żadnego dowodu. żadnego dowodu...

— Niedługo będzie miała pani dowód — rzekł kategorycznie Malaise.

Wiedział, że się zagalopował, ale ufał sobie.

Wyszedł za Laurą na werandę. Nikogo tu nie było, ale przez otwarte drzwi zobaczyli pod drzewami sylwetkę Ireny i usłyszeli ochryple szczerkanie, charakterystyczne dla małych psów.

Inspektor rozejrzył się po werandzie i przeszedł go dreszcz. Manekin, który pozostawił oparty o stół, zniknął.

ROZDZIAŁ XII

Pan Armand.

W głębi ogrodu Irena dostregła kuzynkę i inspektora na werandzie. Podeszła do nich i zwróciła się do Malaise'a.

— Co panu opowiadał ojciec? Przypuszczam, że uraczył pana opowieścią o swoich nieszczęściach i nie oszczędził panu żadnego szczegółu śmierci mego brata...

Mówiła ożywionym głosem. Jej poprzednie zażenowanie i zakłopotanie zniknęły całkowicie. Lekki rumieniec barwił teraz jej policzki. Inspektor zastanowił się, czy zawiązczała go chłodnemu wiatrowi, czy podniecającu?

— Czy pan jest całkowicie przekonany — mówiła dalej — że w naszej przeszłości kryje się jakaś tajemnica? Jeżeli ojciec mówił panu o Leonie — a napewno nie mógł się powstrzymać, żeby o tem nie wspomnieć — musiał pan sobie wyrobić jakieś przekonanie co do rodzaju jego śmierci... Czy pan upiera się przy twierdzeniu, że istnieje jakiś związek między tą śmiercią, a tem, co pan nazywa morderstwem, popeinionem na manekinie?...

— Mój Boże — powiedział Malaise. — Możliwe, że dają się ponosić wyobraźni... Przyszłość nam to pokaże...

Wziął kapelusz, pozostawiony na krześle.

— Pozwolę sobie pożegnać teraz panie... Moja wizyta i tak za długo trwała... Pragnąłbym, żeby panie nie miały mi za złe mojej zawodowej niedyskrecji i proszę mi wybaczyć, jeżeli moje pytania, czasem niezręczne, obudziły w panich przykre wspomnienia...

Zwrócił się do Ireny. — Czy mogę panią zapytać, co zrobiła pani z manekinem? I dorzucił, uśmiechając się uprzejmie:

— Muszę go odnieść Bractwa'owi... Proszę nie zapominać, że należy on do niego...

Irena patrzyła na inspektora ze zdumieniem.

— Ależ — powiedziała... — ja nie wiem, gdzie jest manekin. Wiedziałam, że go niema, ale myślałam, że pan sam zaniósł go do przedpokoju, lub gdzieindziej...

— Nie — przerwał Malaise bardzo chłodno. — Kiedy poszedłem za panią do pokoju jej ojca, pozostawiłem manekin tutaj.

— Ja zaś nie byłam od tego czasu na werandzie! — zawołała Irena... — Wróciwszy z góry, poszłam zaraz przez kuchnię do ogrodu. To też nie mogę panu powiedzieć...

Inspektor zwrócił się do panny Charon.

— A pani? Czy manekin był jeszcze tutaj w chwili, kiedy pani szła do wuja?

— Zdaje się, że tak... — rzekła Laura. — Ale nie mogę twierdzić...

— A jednak zdaje mi się... — Tak, zdaje mi się, że był tu jeszcze, musiał być, bo był tu jeszcze, kiedy pozostawałam sama, a wyszłam z werandy, dopiero słysząc, że Irena schodzi...

Rozmawialiśmy przez chwilę w przedpokoju, potem ja poszłam na górę, a kuzynka do kuchni.

— Doskonale! — wykrzyknął Malaise. — W takim razie musiano stać wyniesie manekin (pomyślał: ukraść) wtedy, kiedy pani nie była w przedpokoju. Przypuszczam...

Spojrzał na Irenę: — ...że pani mogła widzieć z ogrodu, co się działo na werandzie? Jak tylko weszliśmy tutaj z kuzynką pani, podeszła pani zaraz do nas...

— Istotnie — przyznała Irena. — Ale bawiłam się ze Stokrotką, więc nie miałam cały czas werandy na oczach...

— Toż to jest Stokrotka? — To piesek, o którym pani wspominałam — objaśniła Laura. — Odwieźmy wróg Baltazara.

— A więc żadna z pań nie ruszyła manekina... Czy w tej chwili jest ktoś w domu oprócz pań dwóch?

— Naturalnie — powiedziała Irena. — Ojciec.

— Ale on nie opuszcza fotelu, prawda?

— Od paru miesięcy wstaje tylko wtedy, kiedy się kładzie spać...

— I napewno potrzebuje wówczas pomocy pań?

— Tak, bez mnie, lub bez Laury nie mógłby się ubrać, wstać, lub położyć...

— A Irma?

— Irma jest w kuchni. — Proszę ją zawołać.

— Po chwili służąca ukazała się we drzwiach i zapytała niechętnie:

— O co chodzi? Pieczeń stoi na ogniu.

Malaise chwycił pocisk w locie.

— Kiedy wstawiliście ją? Stara rzuciłam mu dziwne spojrzenie:

— Będzie ze dwadzieścia minut, ale...

— I cały czas pilnowaliście jej?

Irma wzruszyła ramionami i już chciała odejść zawołał inspektor.

— Jeszcze chwilę — Proszę mi powiedzieć...

— Czego pan ode mnie chce? — burknęła. — Pewnie, że nie pozwoliłabym jej się przypalić...

— Więc nie przychodziliście tutaj?

— Przecież mówiłam panu... — I nikt nie dzwonił? Niko-go nie wpuściliście?

— Nie! — powiedziała Irma ze złością. — Kogo miałam... Nie dokończyła, zwróciła się do Ireny: — Panienko, moja pieczeń... — Możesz odejść Irma — powiedziała dziewczyna... Ro wyjęciu służącej Malaise potrząsnął głową.

# KRONIKA.



Dziś: Jana Gwałberta Op.  
Jutro: Makcorasty P. M.  
Długosć dnia: 16.24  
Ubyło dnia: 0.20

## Z DNIA NA DZIEŃ.

### HARMONJA.

Już sezon letni w całej pełni,  
Kolumna, Ruda zapelona —  
W ogródku, z przyjaciół domu,  
Wygodnie siedzi sobie żona.

A w Piccadilly rojno, gwaro,  
„Słomianych” nie brak w nocnej dobie —  
Tam przy stoliku do kolacji  
Zasiada mąż z tancerką sobie.

I tak — choć sezon dziś rozłącza  
Małżeńskie sadio to lub owo —  
W małżeństwie grant to jest harmo-  
nija,  
Oboje myślą jednakowo...  
Hopla.

### Remont budynku Sądu Grodzkiego.

Obecnie w gmachu Sądu Grodzkiego w Łodzi przy zbiegu ulic Trebackiej i Cegielnianej przeprowadza się generalny remont.  
Z tego powodu sesja karna odbywa się coraz to w innej sali.  
Dowiedziemy się, że mają być urządzone dwie nowe sale posiedzeń, do których wejście prowadzić będzie z ul. Trebackiej. Nowe sale oddane zostaną do użytku publicznego jeszcze w r. b.

### O obniżeniu komornego.

Stowarzyszenie lokatorów i sublokatorów w Łodzi zbiera nadal podpisy pod petycją o obniżenie komornego.  
Podpisy te, wraz z podpisami zbieranymi przez organizację lokatorską we wszystkich miastach Rzplitej, przedstawione zostaną odpowiednim czynnikom ustawodawczym i rządowym.

### Chleb stanął od wczoraj.

Zniżkę cen chleba żytniego (pyłowego i razowego) wprowadzono w wyniku uchwały komisji cenowej od ubiegłej niedzieli, jednakże — wobec dnia świątecznego, niżka ta obowiązywać zaczęła dopiero w dniu wczorajszym.

# Łódzkie „Monte Carlo” przed Sądem Okręgowym.

## 30.000 zł. w banku — Hazard „zubożałych” kupców — Wygrana 93.000 dolarów — „Robione karty” — Szantaż.

W dniu wczorajszym na wokrądzie wydziału odwoławczego sądu okręgowego w Łodzi, znalazła się sprawa głośnego w swoim czasie skandalu, jaki miał miejsce w świecie kupiectwa łódzkiego.  
Wyrokiem sądu grodzkiego w Łodzi z dnia 12 maja 1932 roku 51-letni kupiec, obywatel polski, stały mieszkaniec Berlina, Hersz Markus został skazany na 10 miesięcy więzienia, za szantaż, zmierzający do włudzenia pieniędzy od osób, którym zależało na utrzymaniu w tajemnicy pewnych okoliczności, przez groźbę ujawnienia tych sekretów.

Tę sprawę przedstawia się następująco:

Latem 1931 r. przemysłowiec łódzki Dawid Kleinman, wybrał się wraz z żoną zagranicę, celem zwiedzenia wystawy w Paryżu, oraz kąpielowych miejscowości we Francji i Włoszech. Kleinman w podróży spotkał znajomego Markusa, który — choć zamieszkiwał stale w Berlinie — miał kontakt z światem przemysłowym i handlowym w Łodzi.

Już w pociągu rozpoczęła się hazardowa gra w karty. Markus — jak się okazało — był stale w kontakcie z indywidualami o ciemnej przeszłości. Wprowadził on do towarzystwa niejakiego Izermana, indywidualnym znane policji berlińskiej z występów szulerskich.

W jakim celu Markus wprowadził Izermana do towarzystwa Kleinmana — nie ustalono. Prawdopodobnie przypuszczał, iż „mistrz” zdoła pokonać Kleinmana, któremu początkowo wyjątkowo szczęśliwie „szła karta”.

Towarzystwo grało w pociągu, następnie grało również w Paryżu. Grało nawet później, gdy Kleinman powrócił do Łodzi, gdyż Markus i tu znalazł wstęp.

Gra odbywała się w mieszkaniu niejakiego Straucha, przy ulicy Andrzeja 39, gdzie zbierało się jednocześnie 12—16 osób, z pośród kupców i przemysłowców.

Stawki w rodzimym tem „Monte Carlo” mogłyby zaimponować nawet graczom z kasyna na jasnym brzegu. Wahaly się w granicach od 100 do 500 dolarów. W banku niejednokrotnie znajdowało się po 30.000 i więcej złotych.

Wreszcie Markus zwrócił się do policji. Z jakiego powodu to uczynił nie zdołano ustalić. Sam wyjaśnia, że Kleinman wygrał około 93.000 dolarów i to — nasuwało mu podejrzenie, że operował on „robionymi kartami”.

Twierdzi, że zdemaskował Kleinmana w czasie pobytu jego w Berlinie i talja szalsonowanych kart jako corpus delicti została uwieczniona w odbitkach fotograficznych przez policję niemiecką.

Z tych czy też innych względów Markus pociął Kleinmana szantażować. Żądał od niego

zwrotu wygranych 93.000 dolarów oraz pewnej dopłaty za milczenie.

Kilkakrotne groźby miały ten skutek, że Kleinman, czując się niewinnym, zmuszony był zwrócić się o pomoc do policji, która wdrożyła dochodzenie i ustaliła, że Markus nie cieszył się zbyt dobrą opinią, jego zaś to-

warzysz Izerman, był znanym szulerem.

Na rozprawie w Sądzie Grodzkim zarzuty te potwierdzili w łwiej części świadkowie, wzwani w liczbie 40 osób, a rekrutujący się z pośród kupców, przemysłowców i ich żon.

Opierając się na przesłankach Sąd Grodzki wymierzył Herszowi Markusowi karę 10 miesięcy więzienia, poczem cofnięto skazanemu t. zw. list żelazny i niezwłocznie osadzono go w więzieniu.

Niezadowolony z wyroku Sądu Grodzkiego, Markus przez swego pełnomocnika adw. Marka Lipszyca, odwołał się do wydziału odwoławczego Sądu Okręgowego w Łodzi.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Jarmulowicza rozpoznawał powyższe odwołanie.

Po parogodzinnej rozprawie sąd postanowił skazać Hersza Markusa na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Wobec ogłoszenia kasacji zastosowano środek zapobiegawczy kaucję w wysokości 3.000 złotych.

Zaznaczyć należy, iż poprzednio, po wyroku pierwszej instancji, wysokość kaucji ustalił sąd na 20.000 zł.

## Jeszcze jeden pożar fabryki. Ogień od iskry w łożysku.

Wczoraj, o godz. 9 min. 50 rano wybuchł pożar w zabudowaniach fabrycznych przy ul. Sienkiewicza 53.

Posesja ta stanowi własność Kroenanga, a jest dzierżawiona przez firmę „Goloman i Wolman”, właścicieli przodkali w wagonowej.

Pożar wybuchł w oddziale salfaktorów, wskutek rozgrzania się łożyska z którego padła iskra na obficie nagromadzone kurz, który zajął się natychmiast.

Ogień przerzucił się natychmiast na urządzenia transmisyjne za pośrednictwem których dotarł do sąsiednich ubikacji. W ciągu kilkunastu minut cały parterowy budynek oddziału salfaktorów stanął w płomieniach. Robotnicy i robotnice, rezygnując z gwarderoby, pozostawionej w szafach, przy rozpoczęciu pracy, opuścili fabrykę.

Na miejsce pożaru przybył bezwzględnie z pobliskiej remizy II oddział straży ogniowej, któremu pospieszyły następnie z pomocą oddziały III, IV i X straży.

Akcją ratunkową kierował komendant straży, dr Grohmann. Dzięki wysiłkom straży udało się izolować poważnie zagrożony oddział t. zw. gremoli i po trzygodzinnej akcji około godz. 1-ej po poł., pożar ugaszono.

Na miejsce pożaru przybył starosta grodzki, p. Podobiński i inni przedstawiciele władz.

Ogień strawił wszystkie warsztaty w oddziale salfaktorów, oraz zapasy przedży surowej i już przerobionej. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Fabryka była zaasekurowana. Zatrudniona ona 64 robotników.

## 37 milionów złotych otrzymała Łódź za pośrednictwem poczty w ciągu pierwszego półrocza r. b.

W czasie od 1 stycznia do 30 czerwca r. b. we wszystkich urzędach pocztowych w Łodzi nadano 8.815.525 listów zwykłych, 411.522 listów poleconych, 13.511 listów wartościowych, 84.565 paczek bez podania wartości, 10.762 paczek z podaną wartością, 32.378 przesyłek za pobraniem, 227.679 zleceń pocztowych, 86.726 sztuk przekazów pocztowych i telegraficznych, kierowanych do miejscowości w kraju, jak i zagranicą, na sumę ogólną 11.174.480 zł., 119.763 wpłaty i wypłaty na P.K.O. na ogólną sumę 46.693.126 złotych.

W tym czasie wysłano z Łodzi 2.132.272 egzemplarze czasopism.

Nadesłano do Łodzi w czasie od 1 stycznia do 30 ub. m.: 8.306.044 listów zwykłych, 514.373 listów poleconych, 12.778 listów wartościowych, 122.416 paczek bez podania wartości, 15.879 paczek z podaną wartością, 26.667 przesyłek za pobraniem, 51.012 zleceń pocztowych, 525.262 sztuk przekazów pocztowych i telegraficznych, z kraju i zagranicy, na łączną sumę 37.149.643 zł., 48.212 wpłat i wypłat na P.K.O., na ogólną sumę 5.901.878 zł. Czasopism nadesłano w tym czasie do Łodzi 1.087.733 egzemplarzy.

W omawianym czasie pocztą zaprotestowała 1.693 wesele, na sumę 252.520 zł.

### Wskutek ostatnich ulew.

## Most nad ul. Tramwajową zagrożony Zamknięcie tunelu dla ruchu pieszych.

Ostatnie ulewy, które nawiedziły Łódź w ubiegłym tygodniu spowodowały, że woda zalala całkowicie tunel między ulicami Wysoką i Tramwajową i podmyła jego ściany, które poważnie zarysowały się. Wobec powyższego władze bezpieczeństwa zamknęły tunel dla ru-

chu pieszych. Oba wyloty tunelu z ul. Tramwajowej i Wysokiej, zostały zakryte przy pomocy desek i opeczgotowane.  
W najbliższych dniach rozpoczyna się prace nad wzmocnieniem mostu i tunelu pod nim.

## W dzień święta narodowego Francji.

### Apel Federacji P. Z. O. O.

Zarząd Grodzki Federacji P. Z. O. O. w Łodzi wzywa wszystkich członków sfederowanych, aby wzięli jaknajliczniejszy udział w obchodzie 15-to lecia powstania armii polskiej we Francji, a jednocześnie narodowego święta francuskiego, jako państwa zaprzyjaźnionego z Polską.

Program uroczystości jest następujący: dnia 13 lipca r. b., godz. 19-ta capstrzyk i pochód przed gmach Konsulatu Francuskiego; zbiórka o godz. 18.30 w lokalu Federacji, ul. Piotrkowska 111; dnia 14 lipca r. b. godz. 10.00-ta uroczyste nabożeństwo w Katedrze św. Stanisława Kostki, celebrowane przez ks. Biskupa W. Tymienieckiego; zbiórka pocztów sztandarowych i de-

legacyj o godz. 9.30 przed katedrą; po nabożeństwie złożenie wienca na grobie Nieznanego Żołnierza; dnia 17 lipca r. b. o godz. 13.00 uroczysta akademja w sali rady miejskiej; zbiórka pocztów sztandarowych na miejscu przed akademią.

Bilety na akademję zostaną rozdane do związków.

Zarząd Grupy Łódzkiej wzywa wszystkich członków Legionu Śląskiego do wzięcia udziału w pochodzie z okazji obchodu 15-lecia powstania Armii Polskiej we Francji i święta Francuskiego.  
Zbiórka w środę dnia 13 lipca b. r. o godz. 18 w lokalu Federacji P.Z.O.O. przy ul. Piotrkowskiej 111. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

## Nocne dyżury aptek

Nocny dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza, Plac Kościelny 10. A. Charemska, Pomorska 12. E. Millera, Piotrkowska 46. M. Epszajna, Piotrkowska 226. Z. Gorczyckiego, Przejazd 59. G. Antoniewicza, Pabjanicka 60.

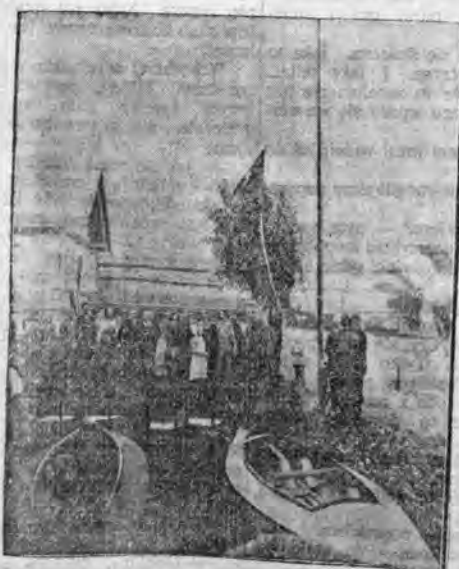
## Nowy wynalazek.



We Francji wynaleziono obecnie motor automobilowy, który nie wydziela żadnych zapachów. Na zdjęciu powyższym widzimy ciekawą próbę, czynioną z tym motorem: do szklanego naczynia, pod którym umieszczono mysz oraz kanarka, doprowadzono rurkę gumową, przez którą przepływają gazy, wydzielane przez znajdujący się w ruchu motor. Zwierzątka pozostały przy życiu. Jest to dowód, że gazy te zostały całkowicie wyjątkowo z szkodliwych i trujących czynników.

Zarząd Związku Legionistów Polskich w Łodzi wzywa swych członków, aby wzięli udział jak najliczniejszy w obchodzie 15-stoletnia powstania armii polskiej we Francji, a jednocześnie narodowego święta francuskiego.  
Zbiórka dnia 13 lipca r. b. o godz. 18.30 w lokalu Federacji ul. Piotrkowska 111, skąd nastąpi pochód pod Konsulat Francuski.  
Dnia 14 lipca r. b. zbiórka przed Katedrą św. Stanisława Kostki o godz. 9.30 rano.

## Nowa przystań wioślarska w Warszawie.



W Warszawie dokonano poświęcenia i otwarcia nowej przystani wioślarskiej, urządzonej staraniem Twa Krajoznawczego. Na zdjęciu naszym widzimy fragment nowej przystani po jej otwarciu.

# W pościgu za nieuczciwym dłużnikiem.

## Dwa zatwierdzone układy. Z wokandy Sądu Handlowego.

W połowie lutego 1930 r. na zapamiętanie 10 wierzycieli ogłoszono upadłość Józefowi Reichenbachowi, który w swoim czasie pod firmą „Józef” prowadził sprzedaż galanterii przy ul. Piotrkowskiej 116 i jednocześnie wobec cech złośliwego bankructwa zastosowano względem upadłego przymus osobisty.

Upadłego jednak kurator masy adw. Aleksander Lewit nie zdołał zaarrestować, gdyż tenże zbiegł zagranicę, dopiero później na skutek wytoczenia mu sprawy karniej i zarządzonej listów przez Prokuratora, ujęto go w końcu grudnia 1930 r. w Wiedniu, zanezwostrowano gotówkę, a mianowicie 1510 dolarów, które miał przy sobie i inne kosztowności, jak złoty zegarek i pierścionek.

Po zatwierdzeniu formalności wydania upadłego władzom naszym drogą dyplomatyczną upadłego osadzono w więzieniu przy ul. Kopernika, skąd następnie zwolniono go na kaucję.

Na ostatnim zebraniu 25 marca r. b. wobec braku propozycji układowych wierzyciele zawarli związek wierzycieli, a na synikcie ostatniego wybrali za pośrednictwem Gustawa Knoeba.

Wobec wniosku sądzego komisarza Weigta o tem, iż upadłość Reichenbacha niesprawiedliwie nie uznaje, a działalność jego nosi cechy jednostajnego bankructwa Sąd na ostatnim posiedzeniu uchwał wierzycieli zaaprobował i akta sprawy postanowił skierować do prokuratora, celem dalszych zarządzeń.

W sprawie upadłości Jonasa Szwaeca, prowadzącego sprzedaż bielizny i fartuchów w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej 19, Sąd zatwierdził układ, na mocy którego wierzyciele mają otrzymać 12 proc. swych należności bez procentów i kosztów w czterech równych pół-

rocznych ratach, licząc od uprawomocnienia się układu, t. j. od 1 sierpnia r. b.

Aktywa masy według bilansu syndyka-kupca wynoszą 58.812 zł. pasywa 60.325 zł., jednak po stronie aktywów pozycja dłużników i protestów nie przedstawia żadnej wartości.

Jednocześnie z zatwierdzeniem układu Sąd uznał upadłego za usprawiedliwionego w zawieszeniu wypłat.

Także w sprawie upadłości Wofia Iłki z Brzezina, ogłoszonej na początku czerwca 1930 r. zawarto układ między wierzycielami, a upadłym w dniu 22 stycznia r. b., który jednakże dotychczas nie mógł być zatwierdzony, ze względu na sprzeciw niektórych wierzycieli, którzy oponowali przeciwko zatwierdzeniu układu, przewidującego spłatę 15 proc. należności wierzycieli, w ciągu 2 lat, z których 7 proc. ma być płatne w ciągu roku od uprawomocnienia się układu, a 8 proc. również po upływie roku od pierwszego daty.

Wierzyciele oponenci w sprzeciwach swych zarzucali upadłemu

ukrycie towarów, oraz regulację niektórych wierzycieli poza układem na korzystniejszych warunkach.

Ponieważ jednak okoliczności

## Nowy kościół w osiedlu kolejarzy. Uroczyste poświęcenie przez J. E. ks. biskupa Tymienieckiego.

Grono urzędników kolejowych węgla łódzkiego, jeszcze w 1924 r., powoli myśli stworzenia osiedla kolejowego w podmiejskich okolicach m. Łodzi. Najbardziej nadającą się miejscem okazała się wieś Kaleńki-Zakowice pod Kuluszkami. Po upływie kilku lat stanęły tu piękne wille, stanowiące dziś miasteczko-ogród. Brakowało jedynie kościoła. By zadość uczynić potrzebom duchowym mieszkańców, zawiązał się z Inicyjatywy J. E. ks. biskupa dr. W. Tymienieckiego komitet, celem wzniesienia świątyni.

Po upływie kilku miesięcy cza-

tych nie potwierdzili świadkowie, na zeznanie których się powołał. Sąd w dniu 8 lipca r. b. ukłód zatwierdził, a sprzeciw ich odrzucił, jako nieudowodnione, a upadłego zakwalifikował do przywrócenia czci kupieckiej.

Uprawomocnienie układu nastąpi w dniu 8 sierpnia r. b. o ile nikt z wierzycieli nie zaskarzy tego układu do Sądu Apelacyjnego.

## Dodatkowa komisja poborowa.

Diś i jutro urzęduje w lokalu przy Al. Kościuszki 21 dodatkowa komisja poborowa dla przynależnych do PKU-Łódź-miasto I.

Na komisję winni stawić się ci z rocznika 1911 i starszych, którzy nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej i zostali wyznaczeni przez starostwo grodzkie.

Zarząd koła łódzkiego zw. podoficerów rezerwy lat ubiegłych urzędują w nadchodzącą niedzielę w parku „Juljanów” wielką zabawę ludową, połączoną z całym szeregiem atrakcji, a mianowicie: koszyk szczęścia z cennymi fantami, strzelnica, łódki, pocła francuska i wiele innych niespodzianek.

Ceny wejścia bardzo niskie, dzieci i bezrobotni korzystają z specjalnych ulg, przeto najserdeczniej zapraszamy swych członków z rodzinami jak również bywalców i niebywalców na naszą dorozną imprezę.

## Niesnaski rodzinne powodem samobójstwa.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Grobelnej 4 popełniła zamach samobójczy 41-letnia Balbina Pasikowska. Podczas nieobecności domowników zażyła większej dozy sublimatu.

Chorą, po przepłukaniu żołądka, przewieziono karetką pogotowia w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Powodem desperackiego kroku były niesnaski rodzinne.

## Kradzież roweru.

Wilhelm Madler, przybywszy ze Starowej Góry pod Łodzią dla poczynienia zakupów, wszedł do sklepu, pozostawiając na chwilę rower na chodniku przy Placu Leonhardta.

Gdy po upływie 2-3 minut wyszedł, rower nie zastał już. Nietużawiony osobnik, korzystając z nieuwagi właściciela, skradł rower wartości 200 zł. Sprawcę poszukuje policja.

## Strajk w przemyśle dzianym zaostrzony.

### Starania o unieruchomienie draparni.

W wyniku uchwał, powziętych na zebraniu ogólnym strajkujących robotników przemysłu dzianego, odbytem w sobotę w sali Związku Drukarzy, w dniu wczorajszym komisje strajkowe przystąpiły do negocjacji z objętymi strajkiem zakładami tego przemysłu wszystkich majstrów. Ponadto również w wyniku omawianej uchwały, podjęto wczoraj starania o unieruchomienie draparni, dostarczających przemysłowi dzianemu przerobionego snarowca.

Jak informuje prezydium związku robotników przemysłu dzianego — strajkiem objęte są — od tygodnia z górą wszystkie zakłady małego i średniego przemysłu dzianego, zaś od piątku, 8-go b. m., wszystkie większe zakłady tego przemysłu.

— Jak się masz aniołku — wola i — całuje ją z czułością.

„Aniołek” przedstawia: Pan Roda. Pan zapewne zna mego męża? Nie?... Z kabaretu? Przecież dopiero w tym tygodniu odbył się mecz bokserki i mąż mój walzył o mistrzostwo! Meżulku powinieś czuć dużą wdzięczność dla pana Rody. Podziękuj mu. Meżulek ścisła mi dłoń (jak on ścisła!) i patrzy na mnie pyjająco. Doprawdy chciałbym w tej chwili być u nas na Węgrzech na wsi.

„Aniołek” kontynuuje: — Pan Roda obronił mnie przed jakimś człowiekiem, który wziął mnie za sklepową i zapraszał do kabaretu.

Uścisk olbrzyma przechodzi w tortury.

— Dziękuję, dziękuję panu — wola z entuzjazmem.

— Ależ proszę... szepcze, a Aniołek zanosi się od śmiechu.

## Skutki drzemki na wozie. Nieszczęśliwy wypadek wieśniaka.

Na ulicy Rzgowskiej 254 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi wieśniak Kazimierz Toporek ze wsi Biskupia Wola, powiatu Łódzkiego.

Toporek, zdążając wozem z warzywami na targ do Łodzi, zdrzemnął się. Puszczony luzem koń zaważył o przydrożny ka-

## Przy pomocy skradzionego rewolweru. Samobójstwo w lecznicy kasy chor. na Widzewie

### w pięć tygodni po zawarciu małżeństwa.

Wczoraj, o godz. 4-ej rano, do dozorczy lecznicy Kasy Chorych przy ul. Szpitalnej 2, Antoszkewicza, przyszedł jego przyjaciel, 34-letni Wiktor Oleksiewicz, właściciel handlu win i wódek przy ul. Rokicińskiej 52.

Oleksiewicz ożenił się przed pięciu tygodniami. Przechodził ostatnio poważne trudności materialne.

Po dłuższej rozmowie z Antoszkewiczem — Oleksiewicz ukrył leżący na stole rewolwer dozorczy, poczem oświadczył, iż chce zalełnować W tym celu wszedł do biura lecznicy. W chwilę później Antoszkewicz usłyszał odgłos strzału rewolwerowego. Okazało się, iż Oleksiewicz strzelił sobie w podbródek. Kula utkwiła w czaszce. Denet trzymał w za-

ciśniętej kurczowo ręce rewolwer. Lekarz pogotowia odwiózł samobójcę do szpitala przy ul. Zagajnikowej. Stan denata jest beznadziejny.

— Hm — mówi ona i śmieje się.

— Ja też się śmiałem. Jaka to śliczna dziewczyna. I taka miła... Naprawdę, że to zupełnie nie jest trudne... Od razu wpada się we właściwy ton...

— Czy pani musi wrócić już do domu?

— Czy nie moglibyśmy naprzykład... — Co takiego? — pyta ona.

— No... naprzykład moglibyśmy się udać gdziekolwiek, gdzie się ludzie bawią... — Dokąd to?

— Do kabaretu, dajmy nato albo do kina? Czy idę za szybko?

— O nie. Tylko dalej w tem tempie, a będziemy prędzej u celu, — mówi ona z uroczym uśmiechem. Jaka to dowcipna dziewczyna!

Przed jakąś bramą zatrzymał się nareszcie.

— Muszę tu wejść na chwilę, paie Roder.

— Roder — poprawiam.

— Więc Roda Pan mnie odprowadzi?

— To je... właściwie... może mogłbym tutaj...

— Nie, musi pan iść ze mną.

## 10-lecie Straży ogniowej w Radogoszczu.

W związku z obchodem 10-letniej rocznicy istnienia straży ogniowej w Radogoszczu odbyła się tam uroczystość, połączona z wręczeniem medali strażakom i odznaczeń czterem obywatelom, którzy zasłużyli się dla tej straży.

W uroczystości wziął udział starosta powiatu, p. Rzewski, komendant policji powiatowej nadkomisarz Lange, insp. Szczerbiński i inni.

Dekoracji dokonał p. Starosta, podkreślając zasługi odznaczonych.

## Fałszywy przyjaciel zaprosił na wódkę — potem oskarżył o kradzież.

### 4 miesiące więzienia za wprowadzenie władzy w błąd.

Artur Trzebiak (Kalenbacha 45) w dniu 25 maja r. b. urządził u siebie w mieszkaniu libację, na którą zaprosił swych kolegów Tadeusza Trzebińskiego i Ludwika Szulca, zamieszkałych przy ul. Kalenbacha 20.

W nocy, gdy wszyscy trzej biesiadnicy byli mocno pijani, wytknęła gwałtowna sprzeczka. Aby zemiść się na przyjaciół — Trzebiak rano zwrócił się do policji, oskarżając Trzebińskiego i

Szulca o to, że skradli mu z mieszkania różne rzeczy wartości 500 zł. gdy on, Trzebiak był pijany.

Dochodzenie ujawniło, że oskarżenie było fałszywe. Pijani byli wszyscy trzej i w danym wypadku nie byli zdolni do kradzieży. Pociągnięto więc do odpowiedzialności os. arcydzieła. Wczoraj sprawę rozpoznał sąd grodzki, który skazał Artura Trzebiaka na 4 miesiące więzienia.

## MOJA PIERWSZA PRZYGODA.

### Humoreska.

Państwo wybacz, ale pochodzę ze wsi. Koniec końców nie jest grzechem — nawet wprost przeciwnie. Mężczyźni w molch stronach noszą coppersada wykładane kołnierzy, ale są za to o wiele grzeźniejsi, a kobiety choć noszą wełniane pończochy, mają za to serce i ideały.

Dla wiejskiego człowieka życie wielkomięskie połączone jest z tyłoma kłopotami! Gdy zaleję z radości, że nareszcie spotkałem na ulicy prawdziwą hrabinę — okazuje się, że nigdy hrabiną nie była, a co gorsze i nie będzie. Gdy pytam kogoś o kierunek, ten ktoś krzywi się, a czasem prosi o papierosa. W domu, u nas na Węgrzech dużo słyszałem o wieśniaczkach słodkich dziewczynkach. Często o nich myślałem i nareszcie zdecydowałem się pojechać do Wiednia. Marzyłem o przygodzie z jakąś dziewczyną lub elegancką panią w jedwabnych desous. Nie wierzycie państwo, jak bardzo lubię kobiety w jedwabach, a u nas na wsi nikt ich nie nosi. Ile razy mój kuzyn Gienio był

W Wiedniu, tyle razy przeżywał niesłychane rzeczy. Pytałem go się z bicielem serca:

— Jak tu postępujesz, że tak przedko poznajesz takie śliczne dziewczyny. Ja przecież także chodzę po mieście i jakoś nie mam zupełnie szczęścia.

— Jeżeli się między 7 a 8 będziesz przechadzał po Mariahilferstrasse, to napełno spotkasz wszystkie panny sklepowe, które z centrum wracają do domu.

— No i?

— No co — i? Jeżeli ci która będzie się podobala, podejdiesz do niej. To przecież nie wielka rzecz! Czy u was na wsi nie rozmawiały nigdy z kobietą?

Stanąłem więc pomiędzy 7 a 8 na Mariahilferstrasse. Tu można bowiem napotkać panny sklepowe powracające z centrum do domu.

Pierwsza. Nie ulega kwestji — to sklepowa, która wraca. Ładna? No, chyba będą jeszcze ładniejsze wracały? Acha, druga! A to śliczna dziewczyna! Ale ucieka — pewnie ktoś czeka na nią!

Trzecia. Uśmiecha się... „Proszę pa...” Acha, uśmiecha się... „Proszę pana z przeciwnej strony ulicy.”

Czwarta. To nie jest słodka dziewczyna!

# Humanitarni sadyści. Amerykańskie pomysły zapobiegania przestępczości. Sterelizacja niebezpiecznych osobników.

Ameryka jest krajem wszelkich możliwości. Al Capone sasiaduje z „biskupkami” sekt profesjonistów, przemysłowców, a także z rymbusem pospólnym z policjantami, murzyni traktowani są jak psy, a więźniowie w Sing Singu organizują mecz footballowy. W tej krainie nieprawdopodobnego zdarzenia istnieją i rozwija się pomysły, jedyna w swoim rodzaju instytucja społeczna: tak zwany „Komitet prasowy rasy ludzkiej”, którego głównym zadaniem jest przeforsowanie ustawy o przymusowej sterylizacji osobników niebezpiecznych.

Sześć milionów innych obywateli zalicza się do rzędu ludzi niezrównoważonych, leniwych, jednym słowem nie przynoszących żadnego pożytku państwu.

Wreszcie — trzecia grupa, również złożona z trzech milionów ludzi — to niedołęgi, fujary, matole, balwany i tumany.

Rodziny zdrowe, inteligentne, pożyte zne stają się zjawiskiem niezmiernie rzadkiem — powiada panowie z Komitetu — świadczą to o degeneracji społeczeństwa amerykańskiego.

Jednym lekarstwem będzie zastosowanie przymusowej sterylizacji, w stosunku do osób, które nie przynoszą pożytku państwu.

Sadyści z pod znaku humanitarnego zręcznie stwierdzają, że nie „amają” satysfakcją, że w ciągu ostatnich paru lat dokonano w Stanach Zjednoczonych, w Kalifornii, sześciu tysięcy zabiegów, które raz na zawsze uczyniły bezpłodnymi ludzi uznanych za „indywidua niepożądane”.

## Rejestr mieszkańców zamiast ksiąg ludności stałej. Z dn. 1 lipca sprawy ewidencji ludności objął magistrat.

Z dniem 1 lipca r. b. urzędowo został rejestr mieszkańców, a dotychczasowe księgi ludności stałej w dniu tym zostały zamknięte.

W związku z tem począwszy od dnia 1 lipca r. b. biuro ewidencji ludności wydaje mieszkańcom stałym m. Łodzi wyciągi z tegoż rejestru Osoby zaś, które dawniej były zapisane do ksiąg ludności stałej innej gminy, jednakoż zamieszkały w Łodzi od dnia 14-go maja 1931 roku na terenie m. Łodzi, względnie po tym terminie zameldowały się na „złożeniu zamieszkania” będą mogły otrzymywać wyciągi z rejestru mieszkańców tylko z gminy m. Łodzi, w biurze ewidencji ludności przy ul. Zawadzkiej nr. 11. Inne gminy wspomnianych wyciągów osobom wyżej wymienionym wydawać nie będą.

Osoby, które będą zamawiały wyciągi z rejestru mieszkańców powinny — w własnym interesie wskazywać dokładnie, w jakiej gminie były zapisane do ksiąg ludności stałej przed zamieszkaniem w m. Łodzi.

### Torekcarz w potrzasku

Do przechodzącej ulicą Nowomiejską Dory Huberfeld, (Bazarna 1), podbiegł wczoraj jakiś osobnik, który wyrwał napaźniętej ręczną sakiewkę, zawierającą 80 złotych w gotówce i różne dokumenty, poczem korzystając z oszołomienia napaźniętej rzucił się do ucieczki.

Rabusia zdłono ująć. Zatrzymanym okazał się Sruł Katz, notoryczny złodziej, bez stałego miejsca zamieszkania,

który przybył z Warszawy na gościnne występy. Odebrano od niego sakiewkę i zwrócono poszkodowanej Huberfeldowej. Katza osadzono w więzieniu.

**Pal i żadaj tylko nitzy „LUKSUSOWE”** wytwórni „ŚWIATOWID” ŁÓDZ, ul. Ceglarniana 19, tel. 134 85

**GDZIE SIĘ MOŻNA ZABAWIĆ?**

TEATR LETNI: „Han han”.  
BAJKA: „W małej kawalerce”.  
CARTON: „Roszdółka”.  
CZARY: „Zamek nad Rio Grande”.  
GORSOŁ: „Na zachodzie bez zmian”.  
II. Wesołe sceny małżeństwa.  
DOM LUDOWY: „Przedstawienie orzech”.  
BRAND RING: „Za grzechy brań”.  
S-WAPY: „Madame Dubarry”.  
PALACE: „Revolucjonista”.  
PRZEDWIŚNI: „Obława w Parku”.  
RECURSA: „Morsiność pani Duiskiej”.  
Pierotki.  
RAKIETA: „Wolne dusze”.  
SPLENDID: „Tragedia na Mont. Blanc”.  
ZACHĘTA: „Dziwotażka z Prateru”.

**Teatr Letni w Parku Staszica.**  
Dzisiaj w wtorek i dni następnych „Han-han”, anantomia komedii angielskiej w M. Hełmich Złazim w roli głównej. Ceny zmienne.  
„Han-han”, grane będzie tylko jeszcze 4 razy.

**PROGRAM RADJOWY.**  
Łódź.

Wtorek, dnia 12 lipca 1932 r.  
11.50—12.05 Sygnat czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.  
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.  
12.10—12.20 Codzienny Przegląd Prasny (Polska) z W-wy.  
12.20—12.40 Przerwa.  
12.40—12.45 Komunikat meteorologiczny. Tr. z W-wy.  
12.45—13.10 Płyty gramofonowe z W-wy.  
13.10—13.40 Przerwa.  
13.40—13.55 Płyty gramofonowe z W-wy.  
13.55—14.40 Komunikat Centralnego Biura Hydrometeorologicznego dnia tegoroczny i rybaków. Tr. z W-wy.  
14.40—17.00 „Jedyny artysta” — wygł. p. Maria Morzkowska. Tr. z W-wy.  
17.00—18.00 Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filh. Warsz. pod dyr. Kazimierza Wilkomłaskiego. Tr. z W-wy.  
18.00—18.20 Transmisja ze Lwowa odczytu prof. Tadeusza Plai p. t. „O wielkiej i małej poezji”.  
18.20—19.15 Muzyka taneczna z Cleohocinka, orkiestra Karasińskiego i Katuszka.

19.15—19.35 Rozmaitości.  
19.35—19.45 Prasowy Dziennik Radjowy z W-wy.  
19.45—20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następnego i repertuar teatrów.  
20.00—21.50 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmon. Warsz. pod dyr. Kazimierza Wilkomłaskiego. Tomasz Jaworski (skrz.) i Ludwik Usteln (skomp.). Tr. z W-wy.  
W przerwie koncertu telefon literacki p. t. „Polityka w literaturze” — wygł. dr Leon Pomrowski.  
21.50—22.05 Dodatek do „Prasowego Dziennika Radjowego”. Tr. z W-wy.  
21.55—22.05 Komunikat Gł. Wojsk Str. Meteorol. dla komunikacji lotniczej. Tr. z W-wy.  
22.00—22.40 Muzyka taneczna z W-wy.  
22.40—22.55 Wymowa sportowa z W-wy.  
22.50—23.30 Muzyka taneczna z W-wy.

### Z GIEŁDY. Urzędowa cedula giełdy warszawskiej z dnia 11 lipca 1932 r.

OGÓLNE  
Gdańsk 174.15  
Holan (ja) 360.05  
Londyn 31.85, 31.80  
N. York label 8.924  
Paryż 85.04  
Praga 26.39  
Sawajcja 178.95  
Włochy 41.50  
Berlin 21.80

AKCJE.  
Bank Polski 73.00, 72.50  
Cukier 18.50, 20.25  
Lilpop 12.75  
Starachowice 7.25, 8.80, 8.28

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.  
80% pożyczka budowl. 86.75, 86.00  
40% inwest.-seryjna 97.50  
50% konwersyjna 36.00, 36.50  
40% dolarowa 48.00, 47.90, 48.10  
70% stabilizacyjna 48.75, 49.50, 49.25  
41/2% ziemskie zł. 39.50, 39.00  
50% m. Warszawy 47.50, 47.00  
50% m. Warszawy 58.00, 56.75, 57.80  
80% m. Częstochowy 51.50  
80% m. Piotrkowa 51.50  
100% m. Siedles 54.00

GIEŁDA ZBOŻOWA poznańska z dnia 11 lipca 1932 r.  
Jęczmień zimowy . 16.50 — 17.50 minus 1 zł.  
Wszystkie notowania bez zmiany. Usposobienie ogólne spokojne.

## Poszarpane zwłoki dziecka wleczone przez rozszalałą krowę. Okropny wypadek w powiecie łódzkim.

We wsi Proboszczewice, gminy Łuśmierz, powiatu łódzkiego, zdarzył się tragiczny wypadek, ofiarą którego pała 8-letnia córka miejscowego gospodarza, Z. Zycińska.

Dziewczyzna pasła krowy na polu obowiązuje się sznurkiem zaopiecz ewentualnemu oddaleniu się krowy.

W pewnym momencie krowa, kłasnana przez owady i jak to się często zdarza w okresie upałów, popędziła nieoczekiwanie przed siebie, ciągnąc za sobą pasierkę, która nie zdążyła odwiązać sznurka i nie miała siły zatrzymać krowy.

Dopiero wieczorem rodzice małej, zaniepokojeni długą nieobecnością dziecka udali się na poszukiwania i znaleźli krowę o 1 kilometr od miejsca pastwiska, pasącą się spokojnie w przydrożnym rowie.

W pobliżu, u końca sznurka, wisiały strzępy poszarpanego ciała Z. Zycińskiej, która ciągniona przez uciekającą krowę doznała rozbicia czaszki, połamania rąk, zęber i nóg, tudzież wielu ran szarpanych ciała.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu, do czasu zejścia komisji lekarskiej.

### Na deseczce przez La Manche.



Lily Copple, młoda pływaczka z Nowej Zelandji, jest wynalazczynią nowego rodzaju sportu. Przepłynęła ona kanał La Manche stojąc na desce żecznej, która połączona była z łodzią motorową. Oryginalna ta podróż trwała 65 minut i wyczerpała pływaczka tak bardzo, iż zemdlała ona po przybyciu na wybrzeże Francji.

### Widzew—Bar Kochba.

W dniu dzisiejszym o godz. 17 na boisku Widzewa zostanie rozegrany towarzyski mecz piłkarski między zespołem Gospodarzy i Bar Kochby. Wejście na tę imprezę bezpłatne.

## DZIENNIK SPORTOWY.

### Zjazd gwiazdzysty w Wiśle.

#### Łódź pominięta na mapie orientacyjnej.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Wiśle za Bielskimi wielki międzynarodowy wyciąg motocyklowy górski na trasie 180 km. Teren wyciągów jest b. ciężki gdyż posiada 103 zakręty i składa się z 10 okrążeń po 18 km. W wyciągu wezmą udział znakomici jeźdźcy zagraniczni jak Bruders (Niemcy) Bullus (Anglia), Banhofer (Niemcy) oraz czołowi motocykliści czescy, francuscy, polscy i t. d. Impreza

powyższa zapowiada się jako jedna z najważniejszych tego rodzaju w Europie. Jednocześnie odbędzie się w Wiśle motocyklowy zjazd gwiazdzysty, na który wybierają się zawodnicy klubów łódzkich jak: Unio-nu, ZKM, ŁKM-u i in. Charakterystyczne, że na mapce orientacyjnej, figurują wszystkie większe miasta europejskie, zaś Łódź wcale nie jest oznaczona, jakby wogóle nie istniała.

### Echa mistrzostw kolarskich Polski.

#### Rozsypane pluskiewki na szosie.

Na mistrzostwach szosowych Polski, które odbyły się w niedzielę pod Pabjanicami, jakaś zbrodnicza ręka rozsypana na szosie pluskiewki, narażając szereg czołowych kolarzy m. in. i Stefan-skiego na przedziurawienie gum i amuszając nawet w ten sposób do wycofania się z biegu. Niektóre pisma warszawskie, nawiązując do tego karygodnego wybraku niepozytalnych łobuzów, czynią zań odpowiedzialnym organizatorów, a nawet wyrażają opinie, że Łódź nie dorosła do przeprowadzania imprez mistrzowskich. Otóż stwierdzenie należy, że podobne wypadki miały już niejednokrotnie miejsce i w innych dzielnicach Polski i trudno im zapobiec, to też niesłusznie jest zarzucać organizatorom lub klub. W chęć uniknięcia w ten sposób zwycięstwa swemu ta... tyłowi. Są to wywad-

ki najbardziej karygodne i godne potępowania jednak nie można gołostownie zrzucać całej odpowiedzialności na organizatorów.

### Po sensacyjnych zwycięstwach Niemiec i Italji.

Sensacyjne zwycięstwa w grach o puchar Davisa Niemców nad Anglią i Włochów nad Japonią w stosunku 3:2 odbyły się głośnie echem w świecie sportowym. Związkiem nie liczono na porażkę doskonałej drużyny angielskiej a szczególnie, że Prensnowi uda się pokonać w singlach obydwoh Anglików Austina i Perryego. Spełkowie zapowiada się obecnie szalenie firsnowe w srafie europejskiej między Niemcami a Italją.

### Zawody motocyklowe w Helenowie.

W nadchodzący czwartek o 8.20-ej odebą się na placu sportowym w Helenowie wyciągi motocyklowe na torze betonowym i żuźlowym, które były parokrotnie odkładane. W wyciągach weźmie udział elita motocyklistów lokalnych.

### Hakoah (Wiedeń) będzie grać w Polsce.

Hakoah wiedeński, z którym PZPN zabronił rozegrać klubom polskim mecze towarzyskie, interwenjował w tej sprawie za pośrednictwem rządu austriackiego w konsulacie polskim we Wiedniu, dzięki czemu otrzymał zezwolenie na rozegranie kilku spotkań w Polsce.

### Z wyciągów „Tour de France”



W tegorocznych wyciągach francuskich „Tour de France” odznaczył się — na odcinku Caen-Nantes Kurt Stoepel. Powyżej podajemy karykaturę tego kolarza według paryskiego dziennika „Le Temps”.

### Ze sportu pływackiego



Amerykańscy pływacy w treningach do Olimpiady.

### Niedokończony mecz: Czestochowa — Łódź.

Rozegrany w Czestochowie mecz międzymiastowy Czestochowa—Łódź, nie został dokonczony, gdyż sędzia p. Rozen-cwieg przerwał przed końcem zawody z powodu nieposłuszeństwa jednego z piłkarzy łódzkich. Wynik do tego czasu brzmiał 3:3, chociaż drugi garnitur Łodzi grał dobrze i był zespołem lepszym od gospodarzy. W drugiej połowie sędzia usunął z boiska dwóch graczy łódzkich (Hyle i Nykła). Wyrzucił się wśród łódzian: Sokolowski, Frankus i Tadeusiewicz.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76. róg Kopernika

Od wtorku dnia 12 lipca i dni następných OBLAWA W PARYŻU

z uroczą Annabellą i ulubionym piosenkarzem wszystkich stołc świata Albertem Préjean. Najnowsze i najpiękniejsze dzieło CARMINE GALLONE. Nad program aktualności filmowe i wesola komedja.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p. w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,25, II—90 gr. III—70 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „SZYB L. 23” w roli głównej Gaśka Orwid, Jerzy Marr i inni podług powieści Jerzego Kosowskiego. Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś! Wielki film obyczajowy — Dramat wszystkich czasów — Rzeczywistość doby obecnej p. t. „Moralność pani Dulskiej”

Pomysłowa reżyserja. — Doskonała wystawa. — Udział najwybitniejszych sił scen polskich

W rolach głównych:

DELA LIPIŃSKA, ZOFJA BATEYCKA, ADOLF DYMSZA, LUDWIK FRITSCHKE I TADEUSZ WESOŁOWSKI.

Następny program: „TAN ERKA ORCHIDEA”

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15. W soboty o g. 4, w niedziele i święta o g. 5, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W soboty, niedziele i święta, pasaż partont nróż urzędowych nieważne. UWAGA! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 55 gr.

Jedyny letni kinoteatr dźwiękowy w OGRODZIE.



Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Dziś i dni następných.

Dziś i dni następných „WOLNE DUSZE”

z NORMĄ SHEARER w głównej roli.

Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody i chłodu i zaopatrzony w urządzenia do przedstawień przy świetle dziennem w ogrodzie. Początek seansów odcześnie o godz. 4-ej po poł., w soboty, o godz. 2-ej po poł., niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

TEATR REWJI GONG w ogródku „SCALA” ul. Śródmiejska 17

Dziś wielka premiera! POBÓR NA TEŚCIOWE Wielka rewja w 2-ch cz. 20 obr. z udziałem całego zespołu z E. REDENEM i R. MASŁOWĄ na czele oraz nowozaangażowanymi siłami: NINĄ TOMSKĄ, H. WRÓBLEWSKIM i WŁ. SADOWSKIM.

Do akt Nr. 926 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 lipca 1932 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Brzozowej Nr. 4 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Kazimiera Bernharta i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 650.—

Łódź, dnia 18 czerwca 1932 r. Komornik ST. DOBROWOLSKI.

Do akt Nr. 51 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 502 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Bella Soma” i składających się z mebli, materjału ubranowego, bel białych, części maszyn, rolwag i wag oszacowanych na sumę zł. 1,35.—

Łódź, dnia 18 czerwca 1932 r. Komornik ST. DOBROWOLSKI.

Do akt Nr. 561 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Łomżyńskiej 5022 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Izabela Bergera i składających się z grepli oszacowanych na sumę zł. 1500.—

Łódź, dnia 24 czerwca 1932 r. Komornik ST. DOBROWOLSKI.

Do akt Nr. R. 123, 127 1931 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, przy ul. Przelad pod Nr. 40, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Szerokiej Nr. 15 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Bruna Dancera i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 41.—

Łódź, dnia 6 lipca 1932 r. Komornik HOLLAS.

Do akt Nr. E. 1249 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, przy ul. Pastel 13 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 28, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Gedali Herbste-mana i składających się z różnych mebli oszacowanych na sumę zł. 760.—

Łódź, dnia 15 czerwca 1932 r. Komornik L. NABOROWSKI.

Do akt Nr. 473 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, do spraw ugodyści zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 65 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20-go lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Łokatorskiej Nr. 13 m. 51 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Kazimierza Margosa zamężnej Neuman i składających się z garderoby damskiej i serwisu porcelanowego oszacowanych na sumę zł. 446.—

Łódź, dnia 6 lipca 1932 r. Komornik W. KOSZELIK.

Do akt. Nr. 928 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 8-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Żeromskiego 25, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Południowej nr. 80, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Bracia Halpern” i składających się z 2 miesięcy do pisania, kasy ogniotrwałej i biurka amerykańskiego oszacowanych na sumę zł. 600.—

Łódź, dnia 9 lipca 1932 r. Komornik J. JABGZYK.

Do akt Nr. 549 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 93-a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 25 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abram Lejzera Pl. wack edo i składających się z kasy ogniotrwałej, maszyn do szycia i innych rzeczy, i innych rzeczy, oszacowanych na sumę zł. 1,345.—

Łódź, dnia 1 czerwca 1932 r. Komornik ST. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 123) 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Traugutta 11, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 4 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Ado fa Tetzlaffa i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1100.—

Łódź, dnia 25 czerwca 1932 r. Komornik ST. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 1197 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22-go lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 112 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Samuela Lejzera Konsensa i składających się z warsztatu tkackiego firmy „Gitcher i Schwabe” oraz tokarki mechanicznej oszacowanych na sumę zł. 1100.—

Łódź, dnia 21 czerwca 1932 r. Komornik ST. ZAJKOWSKI.

Doktor REICHER

ChOROBY SKÓRNE, WENERY- OZNE I MOCZOPŁCIOWE. UL. POLUDNIOWA 28. Tel. 201-95. Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1. Dla niezamożnych ceny łasznie.

SALA ZE SCENĄ

w śródmieściu DO ODNAJĘCIA. Związek Drukarzy, Nawrot № 20.

Udziałem lekcji GRY na skrzypcach

oraz korepetycji. Wiadomość: ul. Wólczańska № 139 lewa ofic. m. 16.

OBIADY

domowe, smaczne i TANIO wyjadę 11 Listopada Nr. 20 (Konstantynowska) poprzeczna oficyna II wejście, m. 18, parter. — — —

Biżuterję

zegarki na raty, ce ny gotówkowe p leca „Preciosa”, Piotrkowska 125 w podwórzu.

SZEWCY

Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej ilości w SPÓŁCE SZEWCOŃ PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOŚCIUSZKI 22. Telefon 158-38.

CENY PRENUMERATY:

Miesięczny w Łodzi zł. 3,00, z odnośnikiem do domu. Na prowincji zł. 4,00 — Prenumeratę przesyłać można tylko 1 go i 15-go każdego miesiąca.

CENY OGŁOSZEŃ:

drzew. bism zegarniczych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i oświadczeń zamieszczonych o 50 proc. drożej. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawcy do powtórzenia tego ogłoszenia lub ewentualnie zapłaty

Za wiersz milimetryowy 1-lin. (strona 5 lin.) przed telefonem i w tekście 40 gr. za tekst i komunikaty 30 gr., nekrologi — 25 gr., zwyczajnie z 1 wiersz milim. (strona 10 linów) 10 gr., ogłoszenia drobne 10 gr. za wiersz, najmniejsze z 100 dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 gr. — O ogłoszenia zamieszczone o 50 proc. drożej. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawcy do powtórzenia tego ogłoszenia lub ewentualnie zapłaty

CENY PRENUMERATY:

Miesięczny w Łodzi zł. 3,00, z odnośnikiem do domu. Na prowincji zł. 4,00 — Prenumeratę przesyłać można tylko 1 go i 15-go każdego miesiąca.